Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9020. *Lwów, czwartek 24 października 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Rząd francuski ustąpił.

„Arcybiskup" Kowalski znowu przed sądem.

Komisja teatralna uchwaliła wydzierżawić teatr dyr. Czarnowskiemu. - Ważne zmiany w Starostwie Grodzkiem we Lwowie. - Burzliwy wiec w Tow. Pedagogicznem.

POSIEDZENIE RADY MIN. ODBĘDZIE SIĘ W PIĄTEK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. października. (ab) Dowiadujemy się, że **posiedzenie Rady min. odbędzie się w piątek albo w sobotę bieżącego tygodnia.**

KONFERENCJE MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 października. (ab). Min. rolnictwa Niezabytowski odbył dziś konferencję z prezesem Banku Polskiego Wróblewskim, na stępnie z wojewodą poznańskim Raczyńskim. Min. spraw wewn. Składkowski przyjęty był przez Premjera Świtalskiego na dłuższej konferencji.

TRZEJ WOJEWODOWIE ODZNACZENI KRZYŻEM KOMANDORSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI.

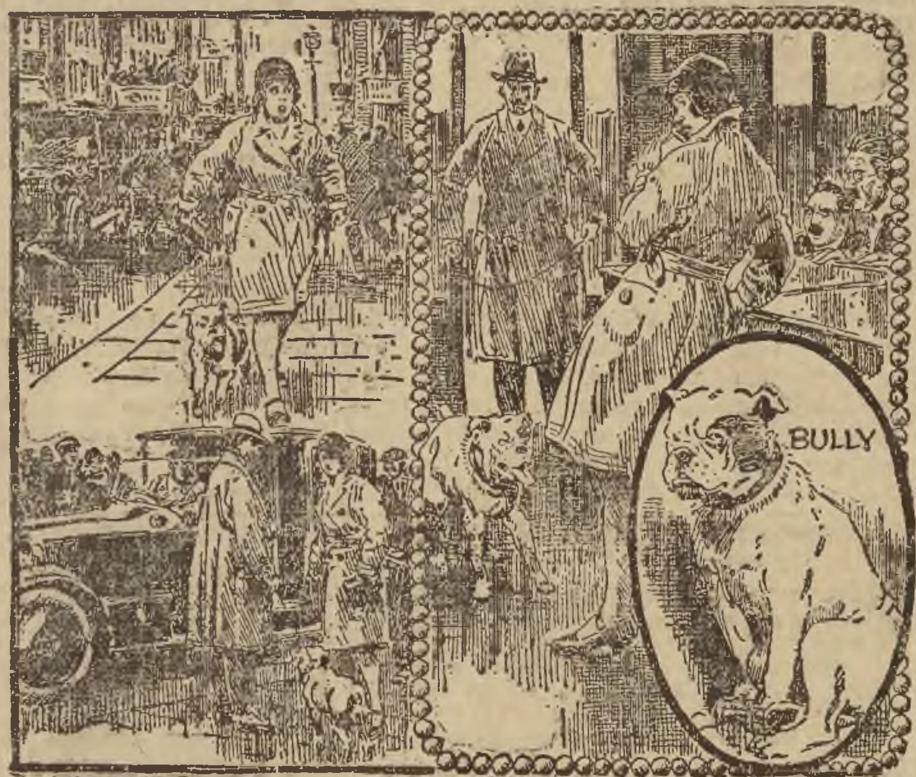
(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. października. (st) Pan min. spraw wewn. Składkowski **udekorował krzyżem komandorskim orderu Odrodzenia Polski wojewodę poleskiego Krachelskiego, krakowskiego Kwaśniewskiego i wojewodę stanisławowskiego Nakonecznikoff - Klukowskiego.**

MIN. PRYSTOR WE LWOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 października. (ab). Min. pracy i opieki społ. pułk. Prystor wyjechał wczoraj do Lwowa. P. Minister dokona inspekcji tamtejszych Kas Chorych w niektórych miejscowościach wojew. lwowskiego i stanisławowskiego.



WŚCIEKŁY PIES I KLEJNOTY.

(Do artykułu na str. 13-tej.)

Min. Zaleski u Marsz. Piłsudskiego

Warszawa, 22 października. (Tel. G. P.) Dziś w godzinach popołudniowych Marszałek Piłsudski przyjął min. Zaleskiego na dłuższej audjencji. P. min. Zaleski opuścił Belweder na krótko przed swym odjazdem do Bukaresztu. W godzinach popołudniowych min. Zaleski przyjął bawiącego w Polsce na urlopie posła i ministra pełnomocnego Rzpltej w Brazylji p. Grabowskiego.

CZESKIE ORDERY DLA POLSKICH OFICERÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. października. (st) W dniu jutrzejszym **czechosłowacki poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny dr. Wacław Girsa wręczy** odznakę **orderu Lwa Białego gen. Konarzewskiemu.** Wi. cemin. spraw wojsk. gen. Konarzewski otrzyma komandorję z gwiazdą II. kl. **Komandorję III. kl. otrzymają pułk. Adam Koc, Władysław Langner, Zdzisław Przyjałkowski.** Odznaki oficerskie tego **orderu** otrzyma ponadto sześciu **wyższych oficerów armji polskiej.**

Kryzys polityczny w Austrji.

FATALNA DATA 15. LIPCA 1927 R. — KONTRATAK STRONNICTW MIESZCZAŃSKICH. — ROLA HEIMWEHRY. — ZMIANA KONSTYTUCJI JAKO WĄTPLIWY WENTYL BEZPIECZEŃSTWA.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Wiedeń, w październiku.

Austrja znajduje się **w obliczu doniosłych politycznych wydarzeń**, których przebieg nie da się w obecnej chwili przewidzieć.

By ocenić wytworzoną sytuację, należy cofnąć się wstecz do owego pamiętnego 15. lipca 1927 roku, kiedy to łagodny wyrok na prawicowych sprawców krwawych awantur politycznych w okolicy Wiednia **wywołał w robotniczych sferach wiedeńskich żywiołowy odruch**, który pod wpływem niesumiennej agitacji przybrał charakter regularnej rewolty. Zdecydowanej postawie policji i jej prezydenta Schobera udało się wprawdzie uchronić Austrję przed okropnościami wojny domowej, niemniej jednak pastwą płomieni, wydobywających się ze zdemolowanego przez tłum „Justizpalastu" padły ostatnie wiązadła łączące jeszcze luźnie rządzącą większość z socjalistyczną opozycją.

Nie da się zaprzeczyć, że tragiczny dzień lipcowy, który pochłonął ciężkie ofiary w ludziach i materjale, **podważył silnie pozycję socjalistów.** Okazało się bowiem, że groźba wyprowadzenia na ulicę mas, którą przy każdej sposobności starano się zastraszyć przeciwników, jest wobec silnej ręki rządu **jedynie niefortunnym straszakiem.** — Partje mieszczańskie ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, odzyskały wiarę we własne siły i pod wpływem ostatnich wydarzeń skonsolidowały się i przystąpiły do stworzenia wspólnego frontu pod hasłem bezwzględnej walki z „austromarksistami". Przy przeprowadzaniu tej akcji **postanowiono posłużyć się Heimwehrą,** organizacją polityczno-wojskową, zorganizowaną po raz pierwszy na terenie Styrji przez ówczesnego jej prezydenta (Landeshauptmann) p. Rintelena na wzór i przy czynnej pomocy niemieckich organizacyj prawicowych, **których czołowym przedstawicielem był znów osławiony awanturnik major Pabst,** zmuszony szukać w Austrji schronienia przed pościgiem sądów niemieckich.

Obok ogólnych haseł walki z komunizmem i socjalizmem, oraz „odrodzenia czystego ducha germańskiego, nieskażonego jadem internacjonalizmu", były cele polityczne Heimwehry dość mgliste, w każdym razie jednak silnie splecione z ideologją pokrewnych organizacyj na terenie Rzeszy. Wykorzystanie zatem Heimwehry na wewnętrznym froncie austrjackim **wymagało uprzedniej rewizji pewnych poglądów i zasad i dostosowania ich do specyficznych warunków krajowych.** Przedewszystkiem zachodziła potrzeba uniezależnienia jej od subsydjów zagranicznych i dostarczenia we własnym zakresie odpowiednich dotacyj finansowych. Zadania tego podjął się kanclerz dr. Seipl, który uznał chwilę za odpowiednią, by rozprawić się ostatecznie ze znienawidzonymi socjalistami. Dzięki inicjatywie kanclerza Seipla doszło zatem do porozumienia między kierownictwem Heimwehry a reprezentantami wielkiego przemysłu i banków; zaniepokojeni wypadkami lipcowymi zaakceptowali oni propozycję przeciwstawienia masom socjalistycznie zorganizowanych robotników **masowej organizacji „narodowej",** coprawda pozbawionej już silnie zaakcentowanych pierwiastków rasowych, a to ze względu na subwencjonujących p. t. „Verwaltungsratów" i dyrektorów, **w** których drzewie genealogicznem w większości wypadków trudno byłoby doszukać się czysto aryjskich soków.

Rozpoczęła się więc **wytężona agitacja drukiem, słowem,** brzęczącemi argumentami, a częstokroć też terorem. Rozpoczęła się **era parad i „aufmarszów",** na które socjaliści odpowiadali znów kontrdemonstracjami. Każdej niedzieli coraz to inne miasteczko krajów austrjackich przybierało wygląd zbrojnego obozu, przyczem rząd zmuszony był ze swej strony mobilizować **olbrzymi aparat służby bezpieczeństwa,** by zapobiec ewentualnym ekscesom, czy nawet otwartej walce. Niebezpiecznej tej zabawie, wprowadzającej ferment wiecznego niepokoju, można było wprawdzie położyć kres przez **wydanie zakazu pochodów,** jak to uczynił burmistrz Wiednia, jednak sfery rządzące, po których linji szedł właśnie pomyślny rozwój Heimwehry, bynajmniej nie kwapiły się do tego rodzaju kroku. Przy cichej protekcji kół oficjalnych rozwijała się bowiem Heimwehra nader pomyślnie, a **z nią porastali też w pierze jej przywódcy,** wykazując coraz to większe apetyty i aspiracje, idące **wyraźnie w kierunku dyktatury.** Oratorskie popisy generałów z koguciemi piórkami nie zwaliły wprawdzie ustroju, miały jednak ten doraźny skutek, że z trudem ustabilizowany barometr gospodarczy znów podlegać zaczął niepokojącym wahaniom. W głównej kwaterze przy Schwarzenbergplacu stwierdzono z przerażeniem, że wyhodowany papką kogucik nabrawszy ciała, staje się czupurnym i wywodzi trele niezawsze zgodne z interesami chlebodawcy. Kto sieje wiatr, zbiera burzę. **Ofiarą niezadowolenia organizacyj gospodarczych padł dr. Seipl, który ustąpić musiał miejsca ich mężowi zaufania Streeruwitzowi.** Powołanie Streeruwitza na urząd kanclerski nastąpiło w chwili najmniej odpowiedniej. W atmosferze przeładowanej elektrycznością, przy braku poparcia większych grup politycznych rola jego z góry skazaną była na fiasko, tembardziej, że stawało się rzeczą coraz bardziej widoczną, iż przeprowadzenie reform gospodarczych uzależnione jest ściśle **od uprzedniego unormowania zagadnień politycznych,** które osiągnęły punkt najwyższego napięcia. Ciężkiem i odpowiedzialnem tem zadaniem obarczony został p. **Johann Schober,** któremu już dwukrotnie danem było odegrać rolę opatrznościowego męża Austrji.

Wybór Schobera na kanclerza Austrji przyjęły szerokie sfery ludności z **uczuciem ulgi.** Nawet socjaliści, dla których był on do niedawna czerwoną płachtą, zrozumieli, że w danej chwili nie mogli oczekiwać lepszego rozwiązania kwestji. Jeśli bowiem trudno im było w stosunku do Schobera zdobyć się na uczucia sympatji, to w każdym razie człowiek ten o granitowych zasadach i wypróbowanej energji dawał **gwarancję zachowania legalnych dróg** i niedopuszczenia do jakichkolwiek gwałtownych przewrotów.

Zanim jednak Schober przystąpić mógł do właściwego swego zadania, tj. opracowania i przeprowadzenia projektu reformy konstytucji, który ma być owym **wentylem umożliwiającym odprężenie sytuacji,** zmuszony był energję swą i zdolności wypróbować na innym terenie. Zachwianie się **„Bodenkreditanstalt",** jednej z największych instytucyj finansowych, postawiło Austrję w obliczu katastrofy, przed którą uchroniła ją jedynie zdecydowana interwencja nowowybranego kanclerza, który i na tem polu dał się poznać jako **nieprzeciętna indywidualność.** Szczęśliwy pierwszy krok Schobera przyjęto jako dobrą zapowiedź na przyszłość.

Na razie jednak nic nie zapowiada spokojnej przyszłości. Narady międzyministerjalnej komisji, **wyłonionej** w celu opracowania reformy konstytucji, toczyły się przy akompanjamencie gorącej kampanji prasowej, prowadzonej z obu stron z nadmiarem temperamentu i tupetu. Agresywne przemówienia ministra spraw wojskowych p. Vaugoina, niewyświetlona dotychczas całkowicie enuncjacja wicekanclerza Schumy wywołały ze strony przeciwnej **gwałtowną replikę;** osiągnęła ona swój punkt kulminacyjny w doniosłym akordzie „Arbeiterzeitung", która nie zawahała się aż w nader naturalistycznych barwach odmalować okropności, czekające państwo, **wtrącone w odmęt wojny domowej.**

W chwili, gdy ten artykuł dostanie się do druku, w parlamencie austrjackim rozpocznie się już debata nad projektem reformy konstytucji. Rozwinie się zażarta, nieustępliwa walka, której ostateczny rezultat w obecnej skomplikowanej sytuacji nie da się przewidzieć. Fakt jednak, iż przeniesiono ją z ulicy i zgromadzeń publicznych na **teren parlamentarny,** pozwala mieć nadzieję, że **rozwaga i spokój wezmą górę nad temperamentem.** Dotychczasowe doświadczenia powinny być dostateczną przestrogą przed nieodpowiedzialnemi poczynaniami, które doprowadziłyby nieuchronnie do gospodarczej katastrofy. Zwycięzca wojny domowej święciłby trjumf już tylko na ruinach i zgliszczach.

Narcyz Süssermann.

Reforma konstytucji austr. w parlamencie.

PRZEWAŻA NASTRÓJ PESYMISTYCZNY.

Wiedeń, 22 paźdz. (Tel. G. P.) Dziś popołudniu w parlamencie austrjackim poraz pierwszy **omawiano przedłożenia rządowe w sprawie reformy konstytucji.** Dyskusja potrwa około 2 dni, poczem przedłożenia te przekazane będą komisji konstytucyjnej. **Socjaliści wyznaczyli 2 mówców: b. kanclerza dr. Rennera,** który przedstawi stanowisko partji socjalistycznej wobec projektu rządowego i **burmistrza m. Wiednia Seitza,** który zajmie się krytycznem oświetleniem postanowień dotyczących prawno - państwowego stanowiska Wiednia. Chrześcijańsko-społeczni wyznaczyli ze swej strony również 2 mowców.

Naogół **przeważa tu nastrój pesymistyczny** w ocenie sytuacji, bo narazie niema mowy o żadnem zbliżeniu się poszczególnych stronnictw

Socjaliści Niemiec i Czech

PRZYRZEKLI SCHUTZBUNDOWI AUSTRJACKIEMU CZYNNE POPARCIE.

Wiedeń, 22 paźdz. (Tel. G. P.) W tutejszych kołach prawicowych wielkie oburzenie wywołał fakt, że **na konferencji socjalistycznego Schutzbundu zastępcy zagranicznych bojówek socjalistycznych Niemiec i Czechosłowacji przyrzekli austrjackiemu Schutzbundowi czynne poparcie.** Związki Heimwehry założyły protest przeciw temu i ogłosiły komunikat, w którym występują ostro **przeciwko mieszaniu się zagranicy do spraw politycznych Austrji.**

Biura porad przy zakładach oszczędnościowych

UCHWAŁY MIEDZYNARODOWEGO KONGRESU OSZCZĘDNOŚCIOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 października. (ab). Powrócili z Londynu do Warszawy **przedstawiciele polskich instytucyj oszczędnościowych,** którzy brali udział w **II. międzynarodowym kongresie oszczędnościowym.** Kongres trwał sześć dni, z Polski brało udział w kongresie **siedmiu przedstawicieli.**

Kongres stwierdził postęp ustawodawstwa oszczędnościowego we wszystkich krajach. Kongres uchwalił, by **zakłady oszczędnościowe organizowały biura porad, które prowadzone są już z powodzeniem w Ameryce.**

Przewodniczący delegacji polskiej prezes PKO. **dr. Gruder,** zasiadł w prezydjum kongresu i przewodniczył obradom nad sprawą propagandy w obradach organizacji ustawodowstwa oszczędnościowego. Również w prezydjum zasiadł **Bolesław Mrozowski.** Postanowiono, że wszystkie rezolucje będą zakomunikowane rządom państw reprezentowanych na kongresie.

Wybory do Senatu francuskiego.

LEKKIE OSŁABIENIE LEWICY. — W 16 WYPADKACH ODBĘDZIE SIĘ GŁOSOWANIE ŚCIŚLEJSZE.

Paryż, 22. października. (Tel. G. P.) W drugiej turze wyborów do Senatu wybrano jednego republikanina, trzech republikanów lewicowych, dwóch niezależnych republikanów radykalnych, dziesięciu republikanów radykalnych i socjalnych radykałów, trzech republikanów socjalnych i socjalistów niezależnych oraz jednego socjalistę. **W 16 wypadkach odbędzie się głosowanie ściślejsze.**

W trzeciej turze wybrano 4 republikanów, 3 republikanów lewicowych, 2 niezależnych republikanów radykalnych, 5 socjalnych radykałów i jednego republikanina socjalnego niezależnego. **Na ogólną liczbę 96-ciu mandatów, jakie były do obsadzenia, republikanie uzyskali 15, republikanie lewicowi 14, niezależni republikanie radykalni 12, radykałowie i radykałowie socjalni 41, republikanie socjalni i socjaliści niezależni 11, oraz socjaliści 3.**

W wyniku wyborów republikanie lewicowi stracili 7 mandatów, z których przypadły: niezależnym radykałom 3, radykałom socjalnym 3 i socjalistom zjednoczonym 1. **Z wybitniejszych osobistości wybranych ponownie wymienić należy:** Haunorat, Alberta Sarraut, Durand, De Jouvenel, Svhramek i Luciana Hubert, przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Senatu; przepadli zaś Blum, Flaissiere, mer miasta Marsylji, Franquois, Marsal i Anteriou, minister Rent. Omawiając wybory do Senatu, pisma stwierdzają lekkie osłabienie lewicy i podkreślają upadek kandydatury Haegy.

Rząd francuski ustąpił

Paryż, 22. października. (Tel. G. G. P.) RZĄD PODAŁ SIĘ DO DYMISJI. POWODEM DYMISJI BYŁA CAŁKOWICIE DRUGORZĘDNA SPRAWA, WYZNACZENIA NA DZIEŃ 15. LISTOPADA DEBATY NAD POLITYKĄ ZAGRANICZNĄ, KTÓRY TO WNIOSEK RZĄD ODRZUCIŁ, A IZBA MIMO TO UCHWALIŁA 288 GŁOSAMI PRZECIW 277.

ŚWIĘTOKRADZTWO W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz, 22 października. (Tel. G. P.) Nieznani sprawcy dostali się zapomocą podrobionego klucza do **kościoła Św. Trójcy i zrabowali z obrazu Matki Boskiej i Św. Teresy różne drogocenne wota.** Policja prowadzi dochodzenia.

—o—

GŁÓD W MOSKWIE.

Moskwa, 22. października. (Tel. G. P.) Odczuwa się tu coraz dotkliwiej **wielki brak artykułów pierwszej potrzeby.** Jeszcze w ostatnim tygodniu zanotowano wypadki zasłabnięć głodowych. Prasa sow. podaje, że dzięki energicznej akcji oddziałów GPU., do Moskwy dowieziono 600 furmanek ziemniaków. — Ziemniaki te zostały zarekwirowane u okolicznych włościan.

PREZYDENT M. WARSZAWY U GEN. SKŁADKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 października. (ab). Gen. Składkowski przyjął prezydenta m. Warszawy inż. Słomińskiego, z którym konferował w sprawie Związku miast.

—o—

MIN. PRYSTOR POWIĘKSZA FUNDUSZ DLA BEZROBOTN. W ŁODZI.

Warszawa, 22. października. (Tel. G. P.) **Min. pracy Prystor postanowił powiększyć fundusz zapomogowy dla bezrobotnych w Łodzi.** W czasie wczorajszej konferencji jaką p. min. Prystor miał z prezydentem m. Łodzi posłem socjalistycznym Ziemięckim sprawa ta była tematem rozmów.

—o—

DYR. WEISBROT OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22. października. (ab) Powrócił z urlopu i objął urzędowanie dyrektor departamentu administracyjnego w min. spraw wewn. Weisbrot.

—o—

KONFERENCJA PODKOMISJI ORGANIZACYJNEJ DLA ZAGADNIEŃ TURYSTYKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. października. (ab) Odbyła się dziś wstępna konferencja **podkomisji organizacyjnej, wyłonionej z międzyministerjalnej komisji dla zbadania zagadnień turystyki w Polsce.** W konferencji brali udział przedstawiciele min. spraw wewn., skarbu, oświaty, robót publ.

—o—

FRENKEL I JUSTJAN W GDAŃSKU.

Gdańsk, 22. października. (Tel. G. P.) Jak się dowiadujemy Teatrowi Macierzy Szkolnej w Gdańsku udało się pozyskać dla **swych przedstawień senjora scen polskich mistrza Mieczysława Frenkla** i znanego aktora Teatru Narodowego (niegdyś aktora teatrów lwowskich **Justjana.** Goście wspólnie z zespołem Teatru im. Modrzejewskiej w Poznaniu wystąpią w Gdańsku d. 26. bm. w komedji Bałuckiego „Grube Ryby", a w poniedziałek w komedji Blizińskiego „Pan Damazy".

Biesiedowski „sypie".

DRUK REWELACYJNYCH ARTYKUŁÓW BIESIEDOWSKIEGO W „MATIN". — STALIN ZALECAŁ BIESIEDOWSKIEMU ZAJĘCIE SIĘ NAPRAWIENIEM STOSUNKÓW Z POLSKĄ, A TO CELEM POZYSKANIA SOBIE FRANCUZÓW.

Paryż, 22 paźdz. (Tel. G. P.) „Matin" rozpoczyna druk rewelacyjnych artykułów Biesiedowskiego, który zrywa zasłonę z dyplomacji sowjeckiej. W pierwszym swym artykule omawia on **usunięcie Rakowskiego z placówki dyplomatycznej w Paryżu.** W r. 1927 Rakowski otrzymał instrukcje, aby w razie wybuchu wojny między Rosją a którymkolwiek z państw europejskich **wydał odezwę do komunistów tego kraju i rozpoczął dywersję.**

Już wtedy Rakowskij **podejrzewany był o nielojalność i miał być przeniesiony ze swego stanowiska.**

Punktem kulminacyjnym zachwiania się Rakowskiego **były rokowania o spłatę przedwojennych i wojennych długów rosyjskich wobec Francji.** Wówczas Stalin wezwał Biesiedowskiego z Tokio i **powierzył mu przejściowo kierowanie poselstwem sow. w Paryżu.** Przeciwko Rakowskiemu, prócz Stalina **usilnie działał Cziczerin.** Stalin oświadczył Biesiedowskiemu, aby mimo to, iż Rosja sow. potrzebuje pieniędzy, nie wszczynał nowych rozmów ze sferami finansowemi Francji, bowiem jego poprzednik Rakowskij utrudnił tam sytuację. **Stalin zalecał Biesiedowskiego zajęcie się naprawieniem i polepszeniem stosunków z Polską, czem niewątpliwie zdoła sobie pozyskać Francuzów.**

Dalsze aresztowania i rewizje wśród Niemców w Bydgoszczy

ARESZTOWANIE URZĘDNIKA NIEMIECKIEGO BIURA SEJMOWEGO. — RADCA SZKOLNY HEIDEILCK ODDANY PROKURATURZE. — REWIZJE W TCZEWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 października. (st.) Władze śledcze w Bydgoszczy w dalszym ciągu śledztwa prowadzonego **przeciw skautom niemieckim w Polsce, przeprowadziły rewizję u urzędnika niemieckiego biura sejmowego w Bydgoszczy, Klausa Wintera von Ritzena.** Von Ritzen był przesłuchany wczoraj. W wyniku przesłuchania **oddano go do dyspozycji władz śledczych.** Jest on obywatelem gdańskim. Przebywający w areszcie śledczym radca szkolny **Heideilck, oddany został przez policję prokuratorowi.**

Obecnie znajduje się w więzieniu śledczem, w którem przebywa **ponadto prezes harcerzy niemieckich okręgu Bydgoszczy Milke oraz przywódca harcerstwa niemieckiego w Polsce, dr. Walter Burhardt.**

Jednocześnie odbyły się rewizje w kilku miastach pomorskich, m. i. w **biurze sen. Raszbacha w Tczewie, w mieszkaniu kupca Eisenacka oraz w redakcji wychodzącego w Tczewie organu niemieckiego „Pomerreler Tagblatt", w domu naczelnego redaktora tego dziennika Martinga,** ponadto w mieszkaniu nauczyciela niemieckiej szkoły w Bieganie, Fryderyka Emcego. Wyniki rewizji trzymane są w tajemnicy.

„PRZEDWIOŚNIE" W RZYMIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22. października. (st) Film polski „Przedwiośnie", opracowany według powieści Stefana Żeromskiego pod reżyserją p. Szary, **będzie wkrótce wyświetlany w Rzymie.** Film ten wzbudził znaczne zainteresowanie za granicą, czego dowodem jest, iż wytwórnia Gloria sprzedała obraz „Przedwiośnie" do Rumunji, Danji, Szwecji i Norwegji. Premjery tego filmu w tych krajach odbędą się w najbliższych dniach.

—o—

PRAWOSŁAWNY DUCHOWNY IHNATOWICZ PRZENIESIONY.

Wilno, 22. października. (Tel. G. P.) W związku z zajściami, jakie wydarzyły się przed paru dniami we wsi Zalesie, kiedy ludność zaatakowała w cerkwi kamieniami i cegłami duchownego prawosławnego Ihnatowicza, oraz urządziła mu kocią muzykę, decyzją władz prawosławnych **Ihnatowicz przeniesiony został z tej wsi.**

—o—

SAMOBÓJSTWO ZASTĘPCY KIEROWNIKA KASY CHORYCH.

Wilno, 22. października. (Tel. G. P.) Wczoraj odebrał sobie życie przez postrzelenie się w głowę z rewolweru zastępca kierownika Kasy chorych w Landwarowie dr. Sylwester Tobera.

—o—

KATASTROFA KOLEJOWA.

Sevilla, 22. października. (Tel. G. P.) Pociąg pośpieszny, idący z Barcelony, wpadł na lokomotywę, przyczem kilka wagonów zostało uszkodzonych. 7 osób ciężko rannych.

Pogrzeb Pawła Lambowa.

NA POGRZEBIE BYŁ TYLKO POSTERUNKOWY.

Warszawa, 22 października. (st) W dniu dzisiejszym odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego obywatela sowieckiego **Pawła Lambowa.** Przed wieczorem do prosektorjum przy ul. Oczki podjechała platforma, **która zabrała trumnę ze zwłokami zabitego.** Zwłoki odwieziono na cmentarz Wolski, gdzie pochowano poza obrębem cmentarza prawosławnego, tuż przy murze. Po pochowaniu zwłok spisano odpowiedni cuchy protokół. **Prócz policjanta nikt na tym pogrzebie nie był.** Poselstwo sowieckie zwróciło się do władz o wydanie wszelkich bagaży Lambowa.

DELEGACJA JAPOŃSKA WYJEŻDŻA DO WASZYNGTONU.

Tokio, 22. października. (Tel. G. P.) Delegacja japońska na konferencję 5-ciu mocarstw w sprawie rozbrojenia na morzu, wyjeżdża z Jokohamy do Seattle dn. 30. listopada. Przewodniczący delegacji Wakatsuki, minister marynarki admirał Takarabe udadzą się do Waszyngtonu, gdzie zobaczą się z prezydentem Hooverem i sekretarzem stanu Stimsonem i być może, uda im się doprowadzić do końca porozumienie wstępne, które jest tymczasowo prowadzone w drodze dyplomatycznej.

KATASTROFA NA JEZIORZE.

Helsingfors, 22. października. (Tel. G. P.) Na jeziorze Ładoga **przewróciła się wczoraj łódź, przyczem utonęło 6 młodych robotników.**

PRZY ZAMKNIĘTYCH DRZWIACH.

Warszawa, 22. października. (Tel. G. P.) Przed sądem okręgowym toczy się przy drzwiach zamkniętych sprawa **trzech młodocianych zbrodniarzy: Marjana Grabowskiego, Wład. i Jana Szubartowskich, oskarżonych o napad i zniewolenie 19-letniej urzędniczki Kasy Chorych.** Napadu tego dokonali oskarżeni o godz. 11 wieczorem.

KATASTROFA SAMOLOTU.

Londyn, 22. października. (T. G. P.) Z Konstantynopola donoszą, że w pobliżu tego miasta spadł ze znacznej wysokości **samolot linji powietrznej Holandja—Indje.** Trzech podróżnych i pilot, znajdujący się w samolocie, odnieśli ciężkie rany. Maszyna została zniszczona. Powodem gęste mgły, wśród których pilot stracił orjentację.

SERCE Z PRAWEJ STRONY.

Częstochowa, 22. października. (Tel. G. P.) Lekarz dr Goldman, badając w Rodoszycach **23-letniego Józefa Szamburskiego stwierdził, iż ten posiada serce z prawej strony. Ta anomaja w niczem nie wpływa na stan zdrowia pacjenta,** który jest niezmiernie silny, ma atletyczną budowę ciała i jest z zawodu kowalem.

S. O. S.

Londyn, 22. października. (Tel. G. P.) **Angielski parowiec „Over castle"** podczas gwałtownej burzy po poważnem uszkodzeniu całego statku **został pod Makassar rzucony na skały podwodne i doznał tak ciężkich uszkodzeń, że począł tonąć.** Statek pomocniczy zdołał uratować załogę i część ładunków.

BAISSA NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ.

Wiedeń, 22. października. (Tel. G. P.) Z Nowego Jorku donoszą, że baissa **trwa na tamtejszej giełdzie dalej.** Wczoraj z początku kursa nieco się poprawiły, ale w godzinach popołudniowych nastąpiła dalsza zniżka od 30 do 40 punktów.

WYROKI ŚMIERCI.

Moskwa, 22 paźdz. (Tel. G. P.) Ogłoszony został oficjalny komunikat stwierdzający, że organy **G. P. U. wykryły i zlikwidowały organizację kontrrewolucyjną, uprawiającą sabotaż i wywiad.** Członkowie organizacji rekrutowali się przeważnie z wyższych oficerów armji carskiej. Tajne kolegjum G. P. U. skazało 5 generałów na śmierć przez rozstrzelanie, a mianowicie **Michajłowa, Wysoczańskiego, Dymmana, Szulga i Dechanowa.** Wyrok wykonano.

„Polska bliska przezwyciężenia kryzysu parlamentarnego".

Wiedeń, 22. października. (Tel. G. P.) „Neues Wiener Tagblatt" w korespondencji z Warszawy wywodzi, że **odmowne stanowisko Sejmu wobec dwukrotnych prób zbliżenia, powziętych przez rząd, odźwierciedla strach Sejmu przed rewizją konstytucji, która jednak prędzej czy później będzie musiała nastąpić.** Wymiana zdań w sprawie rewizji konstytucji była korzystnem przygotowaniem sesji jesiennej Sejmu.

Rząd nie przedsięweźmie prawdopodobnie żadnych dalszych prób zbliżenia do Sejmu. **Nie można też przypuszczać, że obecna sytuacja spowoduje ustąpienie gabinetu.** W każdym razie **Polska bliżej jest przezwyciężenia kryzysu parlamentarnego, niż niejedno inne państwo.**

Arcybiskup potępia prohibicję.

ZAGRAŻA MORALNOŚCI CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA.

Cincinnasti, 22 paźdz. (Tel. G. P.) Tutejszy arcybiskup rzymsko-katolicki John Mc Nicols, w liście pasterskim wystąpił z **potępieniem ustawy prohibicyjnej,** którą nazywa przyczyną morderstw, hipokryzji i wszelkiego rodzaju przekupstwa. Jak długo była ona tylko problemem politycznym, Kościół wstrzymywał się z zajęciem jakiegobądź stanowiska. **Z chwilą jednak, gdy zagraża moralności całego społeczeństwa, obowiązkiem Kościoła jest wystąpić z bezwzględnem jej potępieniem.**

Poświęcenie tablicy pamiątkowej

KU CZCI 2-GO TARNOWSKIEGO PUŁKU UŁANÓW.

Wiedeń, 22 paźdz. (Tel. G. P.) W kościele OO. Kapucynów odbyło się poświęcenie tablicy pamiątkowej ku czci oficerów i żołnierzy **2-go tarnowskiego pułku ułanów, za waleczny udział w wojnie światowej.** Po odprawieniu Mszy św. przemówił b. komendant pułku **baron Königsbrunn,** zaś generał Huyn z polecenia b. cesarzowej Zyty złożył wieniec. Na zakończenie uroczystości ośmiu trębaczy odegrało pieśń czwartaków. Tablica pamiątkowa przedstawia płaskorzeźbę ułanów na koniach, a u dołu nosi napis: „Nie dajmy się".

Europejska konferencja rozkładów jazdy.

Warszawa, 22 października. (Tel. G. P.) Od dwóch dni obraduje w Warszawie w salach Resursy Obywatelskiej **europejska konferencja rozkładów jazdy.** Konferencja odbywa obrady grupowe oraz posiedzenia plenarne. Na konferencjach grupowych omawiane są poszczególne wnioski, dotyczące ulepszenia komunikacji europejskiej. W ciągu dwóch pierwszych dni załatwiła już konferencja szereg wniosków, między innymi kilka wniosków polskich, z ważniejszych dotyczący przebiegu Nord-Expressu przez Polskę, który został skrócony o 30 minut!

Szwedzkie zapałki w Niemczech.

NIEMCY OTRZYMAJĄ POŻYCZKĘ 500 MILJONÓW MAREK.

Berlin, 22. października. (Tel. G. P.) Komunikat kół urzędowych donosi, że rokowania między **rządem Rzeszy a szwedzkim trustem zapałczanym** w sprawie udzielenia pożyczki w wysokości 500 miljonów marek, zakończyły się pomyślnie. W myśl tej umowy skarb Rzeszy otrzymać ma pożyczkę **500 miljonów marek na przeciąg lat 50-ciu** przy oprocentowaniu 6 od 100, bez potrącenia kosztów i prowizji banków. W zamian za pożyczkę szwedzkiemu trustowi zapałczanemu oddany będzie monopol zapałczany na okres 50-ciu lat.

„Panama" poborowa w Białymstoku przed sądem.

GŁÓWNA OSKARŻONA PRZED ROZPRAWĄ ZBIEGŁA.

Białystok, 22 października. (Tel. G. P.) Sąd okręgowy w Białymstoku rozpatrywał sprawę przeciwko b. lekarzowi dr. Adamowi Kozubowskiemu, oskarżonemu o nadużycie w czasie poboru w r. 1928. Prócz dr. Kozubowskiego na ławie oskarżonych zasiadał poborowy Dawid Szwarc i pośrednik Mojsze Gładsztejn. Oskarżona 18-letnia Sonia Augustowska, **która była zwolniona za kaucją, przed sama rozprawą zbiegła.**

DOK. w Grodnie dowiedziało się o nadużyciach poborowych w maju br. w Białymstoku i delegowało tam w charakterze przewodniczącego komisji lekarskiej lekarza wojsk. dr. Kiełpińskiego, który otrzymał polecenie wykrycia nadużyć. Dr. Kiełpiński nawiązał w Białymstoku znajomość z Sonią Augustowską, która zaproponowała mu zwalnianie poborowych z wojska w czasie przeglądu, upewniając, że drugi lekarz komisji, dr. Kozubowski, jest już w tej sprawie zaangażowany.

Augustowska miała przesłać natychmiast Kiełpińskiemu w kopercie kwoty następujące: **98 dol., 70 dol., oraz 97 dol., wypisując na kartce nazwiska poborowych i ich wady, jakie ma wypisać w orzeczeniu lekarskiem.** Dr. Kiełpiński otrzymał od sztabu telefoniczne zezwolenie na umieszczenie na oorzeczeniu lekarskiem nieprawdziwych ocen, które dr. Kozubowski podawał. Do sprawy wezwano 48 świadków i 3 biegłych. Oskarżeni do winy nie przyznają się. Rozprawa potrwa 2 do 3 dni.

SKARGA „USTALAJĄCA" NIEM.-NARODOWEJ FRAKCJI PRZECIWKO RZĄDOWI PRUSKIEMU.

Berlin, 22. października. (Tel. G. P.) Dziś w godzinach przedpołudniowych rozpoczęła się w Lipsku, oczekiwana z niezwykłem napięciem, rozprawa w trybunale stanu, w sprawie wniesionej przez niemiecko-narodową frakcję Sejmu **skargi „ustalającej" przeciwko rządowi pruskiemu.** W skardze tej frakcja niemiecko-narodowa żądała — jak wiadomo wydania orzeczenia mającego ustalić, czy **rządowi pruskiemu przysługuje prawo zakazywania funkcjonarjuszom państwowym brania udziału w referendum ludowem.** Trybunał uchwalił ze względów formalnych skargi ustalającej w dniu dzisiejszym nie rozpatrywać.

KRWAWY SPÓR O WYBÓR PASTORA.

Chicago, 22 października. (Tel. G. P.) 400 murzynów rozpoczęło tu **spór o wybór pastora do swego kościoła w Chicago.** Spór przemienił się w krwawą walkę, w której 200 murzynów odniosło rany.

PRZEMYTNICY.

Katowice, 22. października. (Tel. G. P.) Śląska straż graniczna przytrzymała w ostatniej dekadzie **193 osób, usiłujących przekroczyć nielegalnie granicę z Niemiec do Polski, z tego przytrzymano 149 przemytników, przeważnie tytoniu i jedwabiu.** Kary nałożone na przemytników sięgają 400 tysięcy złotych.

POŻAR W MIEŚCIE FILMÓW.

Londyn, 22 paźdz. (Tel. G. P.) W angielskiem „mieście filmów" w Wembley **wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył wielką ilość niewykończonych filmów.** Straty wynoszą miljon funtów szterl.. Pożar wybuchł w jednym z magazynów. Podczas pożaru filmy wybuchały powodując eksplozje, podobne do trzęsienia ziemi.

10-LETNI JUBILEUSZ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. października. (st) W dniu 10. listopada br. Polski Czerwony Krzyż obchodzić będzie uroczyście 10-tą rocznicę istnienia w niepodległej Polsce.

RAZ CI — RAZ CI.

Charbin, 22. października. (Tel. G. P.) Według informacji z urzędowych źródeł chińskich, **wojska sowieckie zajęły miejscowość Taheiho, Chińczycy natomiast stoczyli zwycięską walkę w okolicach Błagowieszczeńska.** Szczegółów brak.

Lichwiarskie interesy p. Natana.

ZAPROWADZIŁY GO PRZED TRYBUNAŁ KARNY. — A BUTONÓW JAK NIEMA, TAK NIEMA.

Lwów, 23 października.

(—) W r. 1925 właściciel realności przy ul. Krasickich, **p. Eisig Pasternak**, potrzebując pieniędzy zwrócił się do pośrednika handlowego **Natana Orbacha z prośbą, by postarał się mu o większą gotówkę**, przyczem wręczył mu na zastaw butony, wartości 22.000 złotych. Orbach zajął się załatwieniem tego interesu i z butonami temi udał się do **lichwiarza fryzjera Habermana**, przy ul. św. Mikołaja, który wziął je w zastaw i wręczył Orbachowi **1.000 dolarów z tem**, że od pożyczonej tej kwoty ma otrzymywać 3 do 4 procent odsetek miesięcznie. Orbach z otrzymanej sumy 700 dol. oddał Pasternakowi, zaś **300 dolarów wziął sobie tytułem honorarjum za pośrednictwo.**

Pasternak procentów tych nie mógł uiszczać, więc przez dłuższy czas Orbach sam je płacił z kwoty 300 dolarów, które sobie zatrzymał. Haberman jednakowoż nalegał na zwrot pożyczonej sumy, oraz na dalsze odsetki, a gdy Pasternak nie mógł pieniędzy zwrócić w roku 1927, Haberman wraz z Orbachem udali się do kancelarji adw. dra Wittlina i po porozumieniu się z nim, **butony sprzedali za kwotę 1.750 dolarów.**

Z otrzymanej sumy **Haberman zatrzymał sobie 1600 dolarów, 40 dolarów wziął adwokat za swoje czynności, zaś resztę tj. 90 dolarów wziął Orbach.** Gdy Pasternak dowiedział się o tem, wdrożył przeciwko Orbachowi **kroki karne**, a wczoraj epilog tej sprawy rozegrał się przed Trybunałem, któremu przewodniczył radca Bendaszewski.

Po przeprowadzonej rozprawie **sąd uznał winnym Orbacha zbrodni sprzeniewierzenia i zasądził go na 8 miesięcy więzienia**, a po zastosowaniu amnestji z kary tej 4 miesiące mu podarowano, zaś resztę kary zawieszono mu na 3 lata.

Oskarżał prok. Paklikowski, oskarżonego bronił adw. dr. Rabner, poszkodowanego zastępował adwokat dr. Bromberg.

„Arcybiskup" Kowalski znowu przed sądem

OSKARŻONY O BLUŹNIERSTWO ZAWARTE W OPRACOWANEM PRZEZ NIEGO WYDANIU STAREGO TESTAMENTU. — TAJNA ROZPRAWA. — WYROK ZASADZAJĄCY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 października. (st.). W dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym w Płocku rozpoczęła się rozprawa przeciwko arcybiskupowi marjawickiemu, Kowalskiemu, oskarżonemu o bluźnierstwo zawarte w opracowanym przez niego wydaniu Strego Testamentu. Gmach sądu okręgowego w Płocku przedstawia niecodzienny widok, przypominający dni z czasu procesu arcyb. Kowalskiego, oskarżonego wówczas o czyny lubieżne w stosunku do mandolinistek i zakonnic. Ze wszystkich stron na dzisiejszą rozprawę zjechali się liczni Marjawici. Kowalski odpowiada z art. 73 kodeksu karnego za bluźnierstwa przeciwko Ojcu św., religji katolickiej, Kościołowi katolickiemu, zawarte w opracowanem przez niego wydaniu Starego Testamentu.

Marjawici przywiązują do dzisiejszego procesu dużą wagę, gdyż chodzi tu o kwestję dogmatyczną i walkę z Kościołem katolickim. Sprawa powyższa była już raz umorzona przez urząd prokuratorski, który stał na stanowisku, że pisma i prace Kowalskiego przeznaczone są dla wewnętrznego użytku między Marjawitami, ci zaś nie mogą być zogrszeni, gdyż nie są wyznawcami obrażonego Kościoła. Sąd okręgowy wszakże decyzję powyższą uchylił, nakazując sporządzenie aktu oskarżenia.

Jak brzmi akt oskarżenia?

Po uzupełnieniu śledztwa ekspertyzami biegłych katolickich, sporządzono akt oskarżenia, kwalifikujący stan przestępczy Kowalskiego z art. 70. k. k., który brzmi: **„Winien bluźnierstwa przeciwko Bogu we współistotnej Trójcy, przeciw świętym wybrańcom bożym, winien sponiewierania lub zelżenia sakramentów świętych, krzyża świętego, relikwji, lub innych przedmiotów, uważanych za święte. Winien zelżenia Pisma Św., albo Kościoła i jego dogmatów, albo wogóle wiary chrześcijańskiej.** Za to bluźnierstwo lub obrazę świętości będzie **karany ciężkiem więzieniem od lat 4—15, jeśli przestępstwo popełniono podczas odprawiania nabożeństwa w kościele; więzieniem od 1—4 lat, jeśli dopuszczono się przestępstwa w piśmie albo w druku lub w wizerunku publicznie wystawionym; od 1—3 lat, jeśli miano na celu wywołanie zgorszenia wśród obecnych".**

Wchodzi tu więc w grę w pierwszym rzędzie część druga art. 73, przewidująca **karę 4 lat więzienia z pozbawieniem praw.** Jeśli chodzi o treść aktu oskarżenia, to **zamyka się on w przytoczeniu krótkich ustępów z komentarzy Kowalskiego do Starego Testamentu, komentarzy, które zawierają obraźliwe i monstrualne epitety przeciw Stolicy Apostolskiej, duchownym katolickim i Kościołowi katolickiemu.** Wyrazy te nie nadają się do powtórzenia. **Zresztą akt oskarżenia jest tajny**, bowiem zgodnie z procedurą w tego rodzaju wypadkach odczytywano go przy drzwiach zamkniętych.

Cała rozprawa była również tajna. Sprawiło to naturalnie srogi zawód publiczności przybyłej na proces. Dwóch sędziów jest z poprzedniego kompletu. **Oskarża naczelny prokurator sądu płockiego p. Douhy, obronę wnosi adw. Dreszer z Warszawy**

Ogłoszenie wyroku.

Po usunięciu publiczności przystąpiono do rozprawy. Woźny sądowy wzywa kolejno na salę powołanych świadków. Zeznania składają **referent Starostwa Górecki, biskup marjawicki Roztworowski, oraz Mieczysława Buchholzowa, zakonnica, żona proboszcza morjawickiego parafji w Warszawie.** Po przemówieniach stron i ostatniem słowie oskarżonego sąd udał się na naradę i wyniósł wyrok, **skazujący Kowalskiego na rok ciężkiego więzienia, z darowaniem połowy kary na zasadzie amnestji.** W motywach wyroku przewodniczący stwierdził, że sąd **uznał za dowiedziony argument rozpowszechniania inkryminowanych danych, opierając się na słowach samego oskarżonego, który w ostatniem słowie zaznaczył, że posłał swoje książki p. Prezydentowi Rzpltej, Marsz. Piłsudskiemu i min. Dobruckiemu.** Wyrok wywarł duże wrażenie. **Obrońca zgłosił apelację.** Warto zaznaczyć, że Kowalskiemu **przysługuje połączenie kary, jaką otrzyma z tej sprawy z karą z procesu o czyny lubieżne, gdy wyrok ostatecznie uprawomocni się.**

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Ach te dzieci.

POŻAR W JASIONOWIE WYRZĄDZIŁ SZKODĘ NA OKOŁO 100.000 ZŁ.

Lwów, 23 października.

(—) Przedwczoraj w południe wybuchł **pożar we wsi Jasionów** w pow. brzozowskim i **zniszczył 6 gospodarstw wraz ze zbiorami. Szkoda wynosi około 100.000 zł.** Jak stwierdzono, pożar spowodowały dzieci bawiąc się zapałkami.

Zagadka trzech szkieletów - wyjaśniona.

SENSACYJNE ZEZNANIA FRYZJERA WARSZAWSKIEGO. — CO ZAKOPANO NA PUSTYM PLACU? ANGENCI WYWIADU ANGIELSKIEGO ZGINĘLI Z RĘKI OBAWIAJĄCYCH SIĘ KOMPROMITACJI ŻANDARMÓW ROSYJSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 października. (st). Do urzędu śledczego policji w Warszawie zgłosił się niejaki Kostecki, wł. zakładu fryzjerskiego przy ul. Płockiej i złożył sensacyjne, niesłychanie ciekawe zeznanie w sprawie **wykopanych onegdaj na ul. Płockiej trzech szkieletów.** — W końcu grudnia 1914 r. kiedy mieszkałem na ul. Płockiej, pewnej nocy zachorowała moja żona, będąca w stanie od miennym. Wybrałem się więc na po szukiwanie akuszerki. Idąc ciemną ulicą, zobaczyłem nagle w okolicy **domu nr. 31 większą grupę żandarmów.** Jakaś rewizja — pomyślałem sobie — i poszedłem dalej. Zatrzymano mnie jednak i kazano iść z powrotem. Zacząłem tłumaczyć powód mojej nocnej wędrówki.

Nic jednak nie pomogło. Podszedł do mnie jeden z oficerów żandarmerji i nie słuchając żadnych wyjaśnień, wyjął rewolwer i przyłożywszy mi do głowy, kazał odejść natychmiast nie oglądając się. Nie mając innego wyjścia, musiałem zawrócić **i znalazłem akuszerkę w innej stronie miasta.** W czasie indagowania mniej przez żandarmów spostrzegłem, że **kilku żandarmów zakopywało, czy też rozkopywało coś na pustym placu, opodal zaś stało parę samochodów.** Nazajutrz rano kazano mi się stawić w żandarmerji polowej, gdzie po przesłuchaniu mnie — choć twierdziłem, że będąc tylko myślami przy chorej żonie nic nie widziałem i nie słyszałem — **aresztowano mnie i trzymano w więzieniu kilkanaście dni.**

Po ustąpieniu Rosjan z Warszawy, kiedy przybyły władze okupacyjne niemieckie, zamierzałem złożyć zeznanie o swych spostrzeżeniach, myśląc, że może Rosjanie zakopali na ul. Płockiej jakiś skarb lub archiwa. Lecz rodzina radziła mi, ażebym się nie narażał na ewentualne przykrości, jakieby z tego mogły wyniknąć. Mijały lata, zapomniałem wkońcu o całej tej sprawie, aż teraz po przeczytaniu wiadomości o odkopaniu szkieletów stanęło mi to wszystko znowu żywo przed oczyma“.

Sensacyjne zeznania p. Kosteckiego, jedynego bezpośredniego niezainteresowanego świadka w tej niezwykłej sprawie potwierdzają przypuszczenie, że **odkopane szkielety należą do agentów wywiadu angielskiego.** Na początku wojny światowej przybyli do Warszawy **dwaj agenci i jedna agentka z wywiadu angielskiego,** zaproszeni przez kontrwywiad rosyjski dla zdemaskowania niemieckiej centrali szpiegowskiej w Warszawie. Wywiadowcy angielscy mieszkający w hotelu „Bristol“, w krótkim czasie **zdobyli bogaty materjał** i wskazali na konieczność aresztowania szeregu wybitnych osobistości rosyjskich dla uniemożliwienia im kontaktu ze szpiegami niemieckimi. Mówiono wówczas, że w związku z aferą szpiegowską gen. Miasojedowa, który pozostawał na usługach Niemiec, **poważnie obciążona jest żona ministra wojny Suchomlinowa.** Wówczas też zniknęli nagle w tajemniczy sposób owi trzej agenci angielscy i mimo wykrętnych tłumaczeń władz rosyjskich, Londyn wiedział co myśleć o tej sprawie. **Zostali sprzątnięci przez żandarmerję,** która obawiała się usunięcia szeregu wyższych osobistości rosyjskich.

O Paulinie, która chciała być Katarzyną.

„LEPSZA“ SŁUŻĄCA, KTÓRA POD PRZYBRANEM NAZWISKIEM OKRADŁA SWĄ CHLEBODAWCZYNIĘ. — ENERGICZNE DOCHODZENIA DOPROWADZIŁY DO UJĘCIA ZŁODZIEJKI.

Lwów, 23 października.

(—) Jeszcze dnia 8 października donieśliśmy, że na szkodę **Sali Bautel, zam. Kazimierzowska 45, dokonano kradzieży biżuterji oraz gotówki w kwocie przeszło 2000 zł.** Przeprowadzone natychmiast dochodzenia przez Komisarjat VI. ustaliły, że kradzieży tej dopuściła się **służąca poszkodowanej Katarzyna Miga,** która natychmiast po ujawnieniu kradzieży zbiegła. Dalsze dochodzenia ustaliły, że Miga służyła pod fałszywem nazwiskiem, albowiem faktycznie nazywa się **Paulina Bojko** i pochodzi z Chołojowa pow. Radziechów, zaś posiadane dokumenty przez nią na nazwisko Katarzyna Miga **skradła, będąc na służbie u poprzedniej chlebodawczyni przy ul. Rappaporta 15, jej służącej, która chwilowo przebywała w szpitalu.**

Mając tak niezbite dowody w ręku Komisarjat VI. delegował do Chołojowa swego funkcjonarjusza, który przy pomocy tamtejszego komendanta posterunku po kilkudniowych poszukiwaniach zdołał przytrzymać Paulinę Bojko. Przytrzymana mimo druzgocących dowodów, do kradzieży przyznać się nie chciała.

Dopiero w czasie przeprowadzonej rewizji w zabudowaniach jej matki Ewy, **znaleziono ukrytą w mieszkaniu biżuterję w całości, oraz gotówkę w kwocie 47 dolarów i 325 zł.** Brakującą gotówkę matka złodziejki oddała, jako dług jednemu z tamtejszych gospodarzy, który natychmiast pieniądze zwrócił. Za część skradzionych pieniędzy Bojko kupiła sobie buciki, materję na płaszcz, oraz różne drobiazgi.

Tak tedy dzięki energicznym dochodzeniom poszkodowana odzyskała z powrotem swą biżuterję oraz gotówkę, a brakującą resztę zwróci matka złodziejki, która jest zamożną gospodynią. Aresztowaną Bojkównę odstawiono do sądu do Lwowa.

Wyrok w procesie

o nadużycia celne.

Lwów, 23 października.

(—) Zgodnie z zapowiedzią Trybunału, wczoraj o godz. 1-szej w południe w sali Senatu karno-skarbowego przy licznem audytorjum **ogłoszony został wyrok na sprawców zeszłorocznej afery celnej.** Trybunał uznał pierwszych trzech oskarżonych, a to **Antoniego Horoszego, Karola Morawskiego, b. urzędników celnych oraz Oskara Wurzla, urzędnika prywatnego, winnymi zbrodni zgodnie z aktem oskarżenia i zasądził Horoszego na dwa lata ciężkiego więzienia, Morawskiego na dwa i pół i Wurzla na dwa lata ciężkiego więzienia.** Dalszych trzech współoskarżonych: Wilhelma Struma, Axa i Aprila sąd uwolnił od winy i kary.

Następnie przewodniczący w dłuższem przemówieniu umotywował wyrok Trybunału. **Wyrok wywołał na oskarżonych piorunujące wrażenie,** albowiem nikt nie spodziewał się takiego wysokiego wymiaru kary. Prokurator, ani obrońcy na razie nie oświadczyli się.

Krwawa zabawa

w czytelni „Proświty“.

KULA PRZESZYŁA DWIE KOBIETY K ŁADĄC JE TRUPEM NA MIEJSCU. — MORDERCA POPEŁNI Ł SAMOBÓJSTWO.

Lwów 23 października

(—) Z Sokala donoszą nam o wstrząsającej zbrodni, która wydarzyła się tam ubiegłej niedzieli. **Oto w czasie zabawy w czytelni „Proświty“ w Andrejówce ad Rozdołów, pow. Sokal 23-letni Jan Hnatów strzelił z uciętego karabinu do swej kochanki 19-letniej Anny Makutry, której kula przeszyła pierś i trafiła obok stojącą 18-letnią Anastazję Reszczyn. Obie poniosły śmierć na miejscu.** Morderca po tym czynie sam sobie wymierzył sprawiedliwość popełniając samobójstwo przez zastrzelenie się.

—o—

Trup na chłopskiem weselu.

Lwów 23. październiku.

(—) Przedwczoraj w nocy wynikła awantura między parobkami na weselu u Jana Pawliszyna we wsi Łowczyce, pow. Rudki. W czasie awantury został zabity 20-letni Stanisław Kowal. który otrzymał 3 pchnięcia nożem w pierś. Zabójstwa dokonał 20-letni Piotr Felel z Łowczyc, który zbiegł.

Z życia prowincji.

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta)

Tarnopol, w październiku.

(Sm) **Teatralja.** Dnia 26. października br. odbędzie się uroczysty obchód Kościuszkowski. W czasie wiecz. akademji koncertować będzie w sali Sokoła najznakomitszy artysta-skrzypek Wacław Kochański W pierwszej połowie listopada br. Teatr Nowy odegra na otwarcie sezonu trzy jednoaktówki, a to: dramat „Pietro Caruso“, komedję „Rysia z Krynicy“ i operetkę „Jagusia płacze, śmieje się Jaś“ Próby pod reżyserją p. Schneidra mają się ku końcowi.

Wykopaliska z przed pół wieku. W czasie kopania dołu na kartofle przez tutejszego gospodarza Grzegorza Kordybę, zamieszkałego przy ulicy Błonie 27, natrafiono na szkielet ludzki, który był zupełnie spruchniały. Miejski lekarz dr. Ochsenchorn stwierdził, iż są to kości średnio rozwiniętego człowieka z przed 50 lat

Granat zabił chłopca. Na polu w Kurowcach powiat Tarnopol, znalazł 16-letni chłopak Bazyli Czornyj, granat, którym tak nieostrożnie manipulował, że eksplodował i rozszarpał go w kawałki

Uciekli z domu. Czterech kolegów: Władysław Czepiclowski, Kazimierz Sawicz Władysław Turczak i Franciszek Król uciekli z domu w niewiadomym kierunku. Sawicz i Król po kilku dniach wrócili, zaś o Turczaku i Czepiclowskim do dnia dzisiejszego nie ma żadnych wiadomości.

Kronika kołomyjska.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, w październiku.

Odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego w Kołomyi nastąpi w niedzielę 27. bm Prace około budowy pomnika są już na ukończeniu Olbrzymie bloki kamienne, które stanowić mają podstawę pomnika, zostały już ustawione Skwer w rynku, na którym stanie pomnik, został przekopany, zmieniony i stanowić będzie prawdziwą ozdobę miasta. Również przystąpił magistrat do naprawy bruków i chodników w uliczkach wychodzących na tę część w rynku, w której stanąć ma pomnik Spodziewany jest liczny zjazd gości. Komitet organizacyjny pod sprężystem przewodnictwem tut. starosty dra Skwarczyńskiego pracuje nad ułożeniem szczegółowego programu uroczystości.

Dzik na ulicach Kołomyi Nielada sensację mieli w sobotę rano mieszkańcy Kołomyi. Oto około godz 7-ej rano pojawił się na ulicach miasta .. dzik. Był to wspaniały okaz odyńca, który wypadł z pól w okolicy szpitala powszechnego na Wincentówce, przebiegł aleją Wolności, a następnie ulicami: Piłsudskiego, Kilińskiego Szewczenki i Bednarską, poczem znikł w okolicznych polach mimo pościgu przechodniów i policjantów. Dzik ten wypłoszony został widocznie przez wieśniaków ze wsi Oskrzesińce i zamiast do lasu na górze Oskrzesinieckiej, z którego przyszedł, przeprawiwszy się przez płytk obecnie Prut. szukał schronienia w mieście

W jaki sposób został podrobiony testament ś. p. Pawła Tyszkowskiego.

KTO MA PŁACIĆ ZA AUTO. — ANTONI TYSZKOWSKI O SOBIE I TESTAMENCIE. — ACH TEN HASZLAKIEWICZ. — SPRYTNIE PODROBIONY PODPIS. — PAWEŁ TYSZKOWSKI NIEŚLUBNYM SYNEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Przemyśl, 22. października.

W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszej rozprawy należy zapodać, że koniec jej zapełniły całkowicie pytania **obrońcy oskarżonego Konopki adw. dra Matkowskiego ze Lwowa.**

Dzisiejsza rozprawę rozpoczęto wysoce humorystycznym incydentem, mianowicie **świadek Strewski zgłosił się do przewodniczącego z żądaniem zapłaty kosztów wyłożonych na automobil,** którym przyjechał ze Lwowa, albowiem — jak twierdzi — spóźnił pociąg. **Przewodniczący ostro go upomniał i oczywiście odmówił mu zapłaty tych kosztów.**

Zeznania A. Tyszkowskiego.

Przystąpiono do przesłuchania ostatniego oskarżonego Antoniego Tyszkowskiego. Zeznaje on co następuje: Był bardzo dalekim krewnym śp. Pawła Tyszkowskiego. Z oskarżonym Haszlakiewiczem poznał się jeszcze w r. 1904 w Chyrowie, gdzie razem chodzili do szkoły. Potem służyli w jednym pułku w wojsku, a wreszcie **Antoni Tyszkowski ożenił się z siostrą żony Haszlakiewicza.** Stali się więc szwagrami. Pewnego razu podczas wspólnego obiadu we Lwowie w hotelu George'a opowiedział mu Haszlakiewicz, że jest jeden pan, który wie, że ś. p. **Paweł Tyszkowski zapisał cały swój ogromny majątek jemu, tj. j. Antoniemu Tyszkowskiemu.** W tydzień potem zaprezentował mu Haszlakiewicz Niezdropę, który właśnie był tym, który tę wiadomość przyniósł. Otóż Niezdropa twierdził, że wie o tem, iż istnieją dwa testamenty, jeden nielegalizowany znajduje się u niego, drugi legalizowany w Wiedniu.

Trzeba jednak wyłożyć dosyć dużo pieniędzy na to, aby go odzyskać, zwłaszcza, że strona przeciwna na rzecz której był zapisany spadek cały w pierwszym testamencie, tj. Akademja Umiejętności będzie się starała **wysokiemi swemi wpływami temu przeszkodzić.** Jednakowoż Antoni Tyszkowski, który jest człowiekiem na ogół ubogim, odmówił finansowania tej sprawy z tej prostej przyczyny, że nie miał na to środków. Jednakowoż osk. Haszlakiewicz zgodził się w jego zastępstwie sprawę finansować i zawarli między sobą we Lwowie w hotelu George'a umowę, mocą której w razie znalezienia testamentu, ustanawiającego uniwersalnym dziedzicem Antoniego Tyszkowskiego, **Haszlakiewicz otrzyma trzy folwarki,** w razie zaś znalezienia testamentu, ustanawiającego dziedzicem kogoś innego, a zawierającego tylko legaty dla Antoniego Tyszkowskiego, **Haszlakiewicz miał otrzymać 30 procent.**

Potem rozeszli się i nie widzieli się przez pół roku, w którym to czasie Antoni Tyszkowski zajęty był pracami rolnemi. Kiedy się spotkali po dłuższej przerwie, Haszlakiewicz powiedział mu, że jest wprawdzie coś na rzeczy, **ale on więcej pieniędzy na to nie da.** Po pewnym czasie Niezdropa przedstawił Tyszkowskiemu inż. Konopkę, dyrektora Banku Kredytowego w Krakowie, który podjął się dawać pieniądze na odnalezienie testamentu. Konopka przyniósł ze sobą **gotową umowę kupna na jednego z folwarków,** wchodzących w skład tego wielkiego spadku, a wszystkie pieniądze, które Konopka na odnalezienie testamentu wykładał, **miały być policzone jako zadatek na przyszłą cenę kupna.** Konopka jeździł w tych sprawach do Wiednia. Jak w Wiedniu sprawy te się przedstawiały i jakie były perypetje w związku z odnalezieniem testamentu, tego oskarżony — jak twierdzi — nie wie. Wie tylko, że gdy odzyskano testament, posłano go do sądu okręgowego w Przemyślu, który otworzył postępowanie spadkowe na jego rzecz, o czem oskarżony zawiadomiony został aktem sądowym.

Nie znając się na tych sprawach i nie wiedząc, co z tem zrobić, oskarżony **oddał to adw. Janiszewskiemu we Lwowie. Zanim zdołał dalsze kroki poczynić, został aresztowany.**

Przesłuchanie świadków.

Następnie przystąpiono do **przesłuchania świadków. Korowód świadków otwiera inż. Antoni Zawadziński,** świadek testamentowy, był on bowiem świadkiem przy testamencie, który nieboszczyk Paweł Tyszkowski w r. 1915 w Wiedniu w obecności notarjusza dra Frieda ułożył. Gdy mu po raz pierwszy w kilka lat potem okazano fałszywy testament, na którym był jego sfałszowany podpis, nie zorjentował się w pierwszej chwili, dopiero gdy sprawa nabrała rozgłosu stwierdził, **że podpis jego został odrysowany i bardzo sprytnie podrobiony.** Dalszym świadkiem jest **Feliks Przysiecki,** ożeniony z wdową po śp. Pawle Tyszkowskim. Świadek zeznaje, że przez 50 lat był przyjacielem i zaufanym nieboszczyka. W toku przesłuchania wychodzi na jaw bardzo sensacyjny szczegół, a mianowicie, że **śp. Paweł Tyszkowski był podobno nieślubnym synem Antoniego Tyszkowskiego i nazywał się właściwie Metyk.** Później dopiero został już jako chłopak adoptowany przez śp. Antoniego Tyszkowskiego i od tego czasu nosił jego nazwisko. Twierdzi on, że niemożliwem jest, aby testator zapisał majątek swój krewnym, **albowiem był bardzo przywiązany do ziemi** i obawiał się, ażeby krewni nie rozgrabili jej i dlatego zapisał cały majątek na cele publiczne, a mianowicie na Akademję Umiejętności, przyznając tylko nieznaczne legaty na rzecz żony swojej. Następnie zeznaje świadek dr. Bogusław Hawliszak, adwokat z Dobromila.

—o—

Psychopata jako złodziej obrazu.

SENSACYJNA AFERA KRYMINALNA. — NIEZWYKŁE TŁUMACZENIE LICZNYCH KRADZIEŻY.

Amsterdam w październiku.

(=) Sensacyjne kradzieże obrazów, dokonane przed kilku miesiącami w muzeach holenderskich, rozpatrywane są obecnie przez sąd amsterdamski. Sprawcę skazano wprawdzie już w I. instancji na rok więzienia, on jednak zgłosił odwołanie, wobec czego proces **został ponownie podjęty.**

26. kwietnia skradziono z muzeum państwowego w Amsterdamie obraz **Jana Henryka Tischbeina,** pochodzący z XVIII. wieku, a przedstawiający **portret Anny Brunszwickiej.** Obraz nie był wystawiony, lecz znajdował się w sali, **oddzielonej kratą i niedostępnej dla publiczności.** Prasa zajmowała się jeszcze żywo tą kradzieżą, gdy z muzeum Franciszka Halsa w Haarlemie

skradziono jednocześnie dwa obrazy,

dwa dzieła **Alberta van der Paart,** przedstawiające **djakona Mangera i jego żonę.**

Już nazajutrz po kradzieży w Haarlemie aresztowano pod zarzutem dokonania jej **pewnego 21-letniego młodzieńca.** Zrazu wypierał się winy, później jednak się przyznał. Opowiedział on, że w jakiemś dziwnem zamroczeniu udał się do muzeum państwowego, zobaczył przez kratę obraz, przelazł przez kraty,

wyciął płótno,

schował je pod płaszcz i ostrożnie się oddalił. W domu pokazał obraz ojcu, który mu zaproponował, aby sprzedał obraz.

Następnego dnia poszli obaj do kupców, aby obraz sprzedać. Pierwszy handlarz, od którego zażądali **2 tys. guldenów, dawał tylko 250.** Ojciec i syn mówili podczas tej transakcji po angielsku i oświadczyli, że **przybywają z Anglji.** Ostatecznie sprzedali ten obraz jednemu **kupcowi za 600 guldenów.**

Niebawem skradł oskarżony **dwa portrety z muzeum Franciszka Halsa i również usiłował je sprzedać.** Przyłapano go jednak na tem **i oddano w ręce władz.**

Obecnie próbuje się ten młody złodziej bronić w ten sposób, że sam siebie pomawia o

psychopatyczną strukturę psychiki.

Oto na widok pięknego obrazu ogarnia go tak przemożna żądza posiadania takiego arcydzieła, że **nie może się jej oprzeć.** Ponieważ rzeczywiście stwierdzono, iż ów młodzieniec pozostawał przed kilku laty przez jakiś czas w leczeniu na **klinice psychjatrycznej,** proces wznowiono.

Wynik tego procesu oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem

Ustalenie identyczności zwłok

MŁODEJ KOBIETY, ZNALEZIONEJ NA TORZE KOLEJOWYM.

Lwów, 23 października.

(—) W związku ze znalezieniem zmasakrowanych zwłok młodej kobiety na torze kolejowym Lwów-Stanisławów obok mostu Kulparkowskiego, o czem obszernie wczoraj donieśliśmy, posuwające się szybko dochodzenia policyjne **ustaliły już identyczność denatki.** Mianowicie stwierdzono, że denatką jest **19-letnia Helena Kowalczuk, pochodząca ze Stryja, a ostatnio zajęta jako służąca u pp. Friedmanów przy ul. Lwowskich Dzieci.**

Wynik sekcji zwłok dotychczas nie został podany do wiadomości publicznej. Dochodzenia co do motywów śmierci nie przyniosły dotąd żadnych konkretnych jeszcze rezultatów. Ustala się przypuszczenie, że denatka popełniła samobójstwo.

Za sprzeniewierzenie

SEKR. ZW. INWALIDÓW SKAZANY NA 8 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

Lwów, 23. października.

(—) W połowie czerwca br. donieśliśmy o aresztowaniu przez policję w Śniatynie **sekretarza Koła Inwalidów Michała Pawłowskiego pod zarzutem sprzeniewierzeń na szkodę Związku Inwalidów.**

Przed kilku dniami odbyła się w sądzie w Kołomyji **rozprawa** przeciwko Pawłowskiemu, która wykazała słuszność części zarzutów i w wyniku tej rozprawy **został Pawłowski zasądzony na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.**

Mimochodem.

HILARY JAKO ETATYSTA.

Lwów, 23 października.

Jęczał cicho, budząc u tych nawet, którzy go nie znali, szczere współczucie.

Spytałem:

— Boli pana coś?

— Tak, boli mię serce. Źle dzieje się w naszej kochanej ojczyźnie. Coraz gorzej.

— Ale co właściwie?

Hilary wytarł starannie nos i rzekł grobowym głosem:

— Wydzierżawiono wielką, słynną blachownię pod Częstochową. I to zrobił nie byle jaki spekulant, ale skarb państwa. Wysprzedajemy się, ubożejemy, poprostu za bezcen wyzbywamy się ostatnich placówek...

— Za ile to, jeśli wolno wiedzieć?

— Za 60 tysięcy zł. rocznie. Pan rozumie? 5 tysięcy miesięcznie płacić będą ci jacyś prywatni aferzyści za ten olbrzymi zakład przemysłowy. Majątki będą zbijać i tuczyć się na państwowem przedsiębiorstwie.

Poprosiłem o bliższe szczegóły. — Hilary bez słowa podał mi wycinek z gazety. Czytałem: „Ministerstwo przemysłu i handlu wydzierżawiło prywatnemu przedsiębiorstwu państwową blachownię „Towarzystwo Zakładów Metalowych B. Hantke“ pod Częstochową. Fabrykę wydzierżawiono za 60.000 zł. rocznie. W ten sposób skarb państwa będzie miał z niej dochód, podczas gdy dotychczas w administracji własnej przynosiła ona 350 tysięcy zł. rocznie deficytu!“

Odetchnąłem z ulgą.

— Ależ to cudowny interes! Powinien się pan cieszyć. Zarabiamy na tem na czysto 290 tys. zł. rocznie...

Ale Hilary nie dał się pocieszyć.

— Domyślam się reszty. Pan mi jeszcze wyliczy, że gdyby państwo wydzierżawiło równie korzystnie wszystkie swe przedsiębiorstwa, do których dziś dokłada, stałoby się bogate i mogło obniżyć podatki. Powie mi pan dłuższe kazanie o „kwiatkach etatyzmu“, które rujnują skarb, zatrudniają setki urzędników, a pod zarządem każdego prywatnego spryciarza dają czysty dochód. Ale to wszystko głupstwo i frazes.



— Przepraszam, więc co jest istotne w całej sprawie?

— Zasada, drogi panie, myśl obywatelska i bezinteresowny patrjotyzm.

— Tracę głowę. Panie Hilary, bądźmy na chwilę poważni. Niech mi pan powie, co za nieszczęście się dzieje, gdy wydzierżawimy tę deficytową blachownię? Przecież my zarabiamy na tem...

Przerwał mi z pasją:

— Ideałów nie ocenia się marnym pieniądzem!

— Jakich ideałów? Więc przypuśćmy, że skarb tę blachownię zatrzymuje, dokłada do niej dalej tych 350 tysięcy rocznie i co z tego?

— Skąd pan wie, że 350 tysięcy? A może 500? Zyski i straty — powtarzam są tu bez znaczenia. Tu chodzi o coś ważniejszego!

— Błagam pana o litość: o co tu chodzi?

— O inicjatywę państwa w życiu gospodarczem, o wpływ na produkcję blachy, o nieprzerwaną ewolucję w kolejnej likwidacji prywatnego kapitalizmu, z natury rzeczy wyzyskującego pracujące masy miast i wsi. Chodzi wreszcie o to, że...

Mówił jeszcze dłuższy czas w tym sensie, cytując najwybitniejsze argumenty z dziedziny socjologji i nauk obywatelskich.

W dwa dni później spotkałem żonę Hilarego. Była również nieco przygnębiona, gdy mi powiedziała:

— Takie mamy zmartwienie. Brat mój stracił posadę.

— Gdzież to pracował brat łaskawej pani?

— W państwowej blachowni pod Częstochową. Był jednym z pięciu jej dyrektorów. Teraz fabrykę wydzierżawiono, dyrektorów zredukowano...

— Pewnie był dobrze płatny?

— Co znaczy dobrze w dzisiejszych czasach? Miał 280 dolarów miesięcznie i ledwie wiązał koniec z końcem...

— Inżynier zawsze znajdzie posadę.

— On niestety ma tylko dwa lata techniki, ale ogromny spryt do interesów. Tylko że z naszym rządem zawsze tak: wartościowych pracowników się marnuje, a miernoty wynagradza.

I poszła biedaczka, niosąc swój żal.

—o—

Szkoła im. Kuratora Sobińskiego
w Kozielnikach.

Lwów, 23 października.

W niedzielę, dnia 19. bm. odbyła się **podniosła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę szkoły powszechnej imienia Kuratora Sobińskiego w Kozielnikach obok Lwowa.**

Na uroczystość przybyli w zastępstwie Pana Wojewody **Naczelnik Wydziału Kwaśniewski, Kuratorjum Okręgu Szkolnego reprezentowali Naczelnicy Wydziałów pp. Dr. Michał Mendys, Kazimierz Kwieciński, Dr. Karol Zagajewski,** w zastępstwie p. Starosty przybył **p. Chrzanowski,** imieniem miasta Lwowa **prof. Dr. Otto Nadolski z żoną i Naczelnik Wydziału Dr. Wolański, z Rady Szkolnej Powiatowej Inspektorowie Zaklika i Jankowski, z Rady Szkolnej Miejskiej Inspektorowie Kuchciak i Wańczura.** Obecną była również Rodzina Kuratora Sobińskiego, a wreszcie licznie stawili się Członkowie Zarządu Głównego TSL, wiceprezesi Dr. Zdzisław Próchnicki i Dr. Uhma, Anicla Aleksandrowiczówna, Dr. Poratyński, Inż. Dajczak, mec. Smulikowski, Ks. Tyrankiewicz. Gromadny udział w uroczystości wzięła ludność Kozielnik.

Po odegraniu przez miejscową orkiestrę hymnu „Boże coś Polskę“ ceremonji poświęcenia dokonał Ks. Infułat Dr. Zajchowski w asystencji Ks. Tyrankiewicza, poczem przemówił do zebranych gorąco polecając współpracę rodziców ze szkołą, która wierna ideałom Tego którego Imię będzie miała, powinna wychowywać nietylko mądrych, ale szlachetnych i dobrych ludzi.

Z kolei przemówił imieniem Zarządu Głównego TSL. Wiceprezes **Dr. Zdzisław Próchnicki,** przypominając, że całe społeczeństwo polskie na wieść o tragicznej śmierci Kuratora Sobińskiego postanowiło uczcić Jego pamięć trwałym, z ideową pracą Zmarłego związanym pomnikiem. Zarząd Główny TSL. na żałobnem posiedzeniu bezpośrednio po śmierci Kuratora Sobińskiego odbytem, uchwalił jedną ze szkół przez TSL. budowanych nazwać Jego Imieniem. Ogólny Komitet Obywatelski, który zbierał składki na cele trwałego uczczenia pamięci Kuratora Sobińskiego, połowę zebranych funduszów przeznaczył na prace Komitetu Opieki nad Zdrowiem Młodzieży przy TNSW., drugą zaś połowę, tj. przeszło 8.000 zł. przelał do TSL. na szkołę im. Sobińskiego. Kwotę prawie 5.000 zł. złożył do rąk TSL. Związek Oficerów Rezerwy, Oddział Lwowski. Ogółem zebrano dotychczas na szkołę prawie 16.000 zł., z czego więcej niż połowę wydano już na zakupno cegły. Gmina Kozielniki ofiarowała najlepszy grunt, jakim rozporządzała, a nadto, przyrzekła robociznę i część materjałów budowlanych. Po ustaleniu z Władzami Szkolnemi, że w przyszłym programie sieci szkolnej gmina Kozielniki będzie siedzibą szkoły postanowiono tu przystąpić do budowy szkoły chociaż środki na ten cel zebrane są w porównaniu do kosztów budowy zupełnie niewystarczające. Mamy jednak tą gorącą wiarę, że społeczeństwo polskie, widząc rosnące mury tego pomnika, przyjdzie nam z ofiarną pomocą.

Wreszcie przemówił imieniem gminy Kozielniki p. Biernacik, który w serdecznych słowach podziękował wszystkim gościom za przybycie a następnie prosił o pomoc w doprowadzeniu do końca budowy szkoły, przyrzekając imieniem miejscowej ludności zrobić wszystko, co tylko leży w ich mocy, by jak najprędzej działwamogła się kształcić w nowej szkole.

Na zakończenie uroczystości odbyło się skromne przyjęcie, urządzone przez gminę w starym budynku szkolnym.

Na wzgórzu pod starą, dawne czasy pamiętającą lipą, wznosić się zaczynają zręby szkoły, której napis **„Szkoła Imienia Stanisława Sobińskiego“ przypominać będzie pokoleniom pamięć Wielkiego Obywatela, który wiernie służył całe swe życie idei narodowego wychowania i służbie Jej życie oddał.**

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 24. X. 1929.

LUDWIK COLLAS.

NARZECZONA MARYNARZA.

— Straszną była bitwa której opisu żądacie odemnie — mówił stary wilk morski, zapalając fajkę.

— Działo się to w 1813 roku; służyłem wówczas pod słynnym Surcoufem i na skutek rany, odniesionej przy jego boku, przeniesiony w stan spoczynku, tkwiłem w Saint-Malo za nieobecnościeniej przygodami.

Z radością też dowiedziałem się o wyprawie korsarskiej, organizowanej przez armatora naszego miasta i o zapotrzebowaniu w załogę statku „Wulkan“ w tym celu.

Dowódca jego kapitan Lenoir przyjął mnie w charakterze młodszego oficera.

„Wulkan“ nie odpowiadał wysokości zadania, jakie mu stawiano; rynsztunek jego bowiem należał do bardzo mizernych; załoga zaś, złożona w większej swej części z ludzi zbyt starych lub młodych, nie wzbudzała wielkiego zaufania.

Zdawaliśmy sobie jasno sprawę z niebezpieczeństw przedsięwzięcia, wierząc jednak w swą szczęśliwą gwiazdę i żądni przygód pragnęliśmy stawić im mężnie czoło.

Dzięki pomyślnemu wiatrowi płynęliśmy niebawem na zachód od wybrzeży Bretanji, zwykłą drogą okrętów, powracających z Ameryki do Anglji.

Daremnie jednak badaliśmy horyzont, żaden żagiel nie ukazywał się naszym chciwym oczom. Już mieliśmy opuścić tę nieprzyjającą naszym nadziejom okolicę, kiedy straż okrętowa sygnalizowała statek w oddali.

— Nareszcie! — zawołaliśmy jednogłośnie.

Kapitan milcząc, patrzał przez lunetę.

— Jest to fregata angielska — oznajmił po długim egzaminie. Płynie ku nam; szaleństwem byłoby czekać na nią, trzeba zawracać do brzegów Francji.

Z głębokim żalem spełniliśmy rozkaz komendanta. Fregata jednak dopędzała nas z szaloną szybkością i jasnem było, że nie wymkniemy się wrogowi.

— Moje dzieci — odezwał się wówczas kapitan — trzeba prawdzie prosto spojrzeć w oczy; nie mamy na sto ani jednej może szansy zwycięstwa, pozostaje nam do wyboru albo zginąć walecznie lub marnieć na pontonach angielskich. Wybierajcie! Jednogłośnie wybraliśmy śmierć.

Kiedy fregata znajdowała się na pół mili od nas, cienie wieczoru padały już na jej olbrzymie cielsko. Wystrzałem armatnim rzucono nam wyzwanie. Odpowiedzieliśmy banderą, wbitą przez chłopca okrętowego na szczyt głównego masztu, co znaczyło, że walkę przyjmiemy i pojedynek będzie na śmierć i życie.

Wśład za tem kula przebiła jeden z naszych żagli. Zręczny manewr pozwolił nam wykorzystać kierunek wiatru dzięki czemu wszystkiemi żaglami popłynęliśmy ku fregacie, aby wskoczyć na jej pokład, według zwykłej taktyki korsarskiej. Anglicy jednak znali ją widocznie, bo przywitali nas gradem płonących przedmiotów, wrzącą smołą i długiemi lancami. Musieliśmy odstąpić, straciwszy kilku ludzi.

W tej chwili księżyc wyłonił się z za chmur, oświetlając załogę angielską, zebraną na pokładzie. W pierwszym rzędzie stał młody oficer i wydawał rozkazy z tak spokojnym wyrazem twarzy, jak gdyby był w salonie; przyłożywszy się, wycelowałem starannie; strzał padł: oficer runął.

Jednocześnie prawie promień światła prześlizgnął się wzdłuż fregaty i padł na nasz statek. Komendant nieprzyjacielski postanowił skończyć z wściekłymi szaleńcami; silny zapach siarki i nafty otoczył nas; mieliśmy paść niebawem pastwą płomieni, postanawiając jednak drogo sprzedać życie. Ktoś przypomniał sobie, że w przedniej części „Wulkana“ znajduje się skład granatów. Nie zwracając uwagi na coraz groźniejszy ogień, pobiegliśmy tam i każdy z nas wziął tyle pocisków, ile mógł unieść, poczem zasypaliśmy niemi fregatę nieprzyjacielską. Strzelanina ustała nagle. Nieopisane zamieszanie powstało wśród załogi angielskiej. Snop płomieni trysnął ze statku; rozległ się straszny wybuch i łoskot. Jeden z naszych granatów trafił do składów prochu; fregata, wysadzona w powietrze, zachwiała się, przechyliła na bok i pogrążyła się zwolna w przepaść.

W obliczu tej katastrofy wściekłość nasza opadła, ustępując miejsca wielkiej litości dla ofiar. Podczas kiedy jedni z nas gasili pożar, inni zajęli się spuszczaniem łodzi ratunkowej; podziurawiona jednak rzeszoto poszła na dno.

Brzask dnia barwił srebrzyście powierzchnię oceanu, w półmroku widzieliśmy głowy, unoszące się nad falami; jedna za drugą znikały powoli. Byliśmy bezsilni. Jednego marynarza tylko udało się nam wciągnąć na nasz pokład: miał pierś przebitą kulą i konał już. Poznałem w nim oficera, do którego strzeliłem: był piękny, jak klasyczny posąg z marmuru; rysy twarzy miał dystyngowane i sympatyczne. Dzięki staraniom naszym otworzył jeszcze oczy i utkwił je we mnie. Zdało mi się, że czytam w nich wymówkę. Kiedy ciało jego wraz ze zwłokami naszych ofiar walki poszło do wspólnej mogiły gdzie czekała ich cała załoga fregaty, długo nie mogłem ruszyć się z miejsca i musiano wyrwać mię przemocą z melancholijnej zadumy. Nie otrząsłem się z przykrego wrażenia przez cały czas trwania naszej wyprawy; twarz oficera angielskiego stawała mi nieraz przed oczami z wyrazem wyrzutu w gasnącym wzroku.

Cudem statek nasz doszczętnie nieomal zniszczony, dopłynął do Francji.

W kilka miesięcy potem w 1814 roku cesarstwo runęło i zawarto pokój z Anglją.

Jeden z przemysłowców w Saint-Malo powierzył mi komendę okrętu, którym pożeglowałem do Plymouth dla zadzierzgnięcia stosunków handlowych z pewnym bogatym Anglikiem. Wrogowie podczas wojny, przychodzą łatwo do porozumie-

Za pomocą myśli można nakazać wizje senne.

PASAŻER W SAMOLOCIE. — ZARĘCZYNY. — GILOTYNA I PAS CZYSTOŚCI. — DOŚWIADCZENIA POTWIERDZAJĄ WPŁYW PODŚWIADOMEGO NA MARZENIA SENNE.

Londyn, w październiku.

(jp) Wiadomą jest rzeczą, jak wielką rolę odgrywa w zakresie marzeń sennych sugestja. Problemem tym w nowem naświetleniu zajmowało się ostatnio londyńskie **Towarzystwo dla badań psychicznych**. W laboratorjum tego Towarzystwa, pozostającego pod kierownictwem znanego psychologa, Harry Prinzea, uczyniono ciekawe doświadczenia, jak badania **na sugestywnem przeniesieniu myśli**. Oto kilka wyników tych badań:

Jednej z osób, poddanych eksperymentowi, zasugerowano krótko przed zaśnięciem następującą wizję: Znajduje się **na samolocie pasażerskim i nagle motor przestaje działać, a maszyna poczyna spadać** gwałtownie w dół. Osobnik, poddany eksperymentowi, **spada do kanału La Manche i zostaje uratowany.**

Sen, który nastąpił po tej sugestji, ukształtował się w następujący sposób: Dany osobnik znajduje się na **luksusowym statku pasażerskim** i nagle jeden z towarzyszy podróży zadaje mu gwałtowne pchnięcie, w następstwie którego **wylatuje on w powietrze** i po zakreśleniu wielkiego łuku, wpada w wodę, poczem zostaje **uratowany przez łódź motorową.** Gdy łódź chce go przewieść napowrót na statek, **motor zawodzi.** Sen ten przerobił, jak widzimy, wszystkie rzeczowe dane sugestji, z tym wyjątkiem, że **miejsce samolotu zastąpił statek.** Niemniej jednak sugestja lotu przejawiła się w **wyleceniu w powietrze wskutek przymanego ciosu.** Także sugestja motoru, zawieszającego nagle swoje czynności, znalazła wyraz w marzeniu sennem.

Drugiej osobie, 23-letniej dziewczynie, zasugerował hypnotyzer następujący rozkaz: Mają się odbyć jej **zaręczyny.** Zjawia się narzeczony, ale ku swojemu przerażeniu przekonuje się, że **zapomniał w domu pierścionki zaręczynowe.** Wtedy **jej przyjaciółka** wyjmuje z wielką usłużnością ze swojej torebki dwa pierścionki zaręczynowe i podaje je młodemu człowiekowi. Ten bierze je, lecz zamiast zaręczyć się z narzeczoną, **zaręcza się niemi z jej przyjaciółką.** Ona jednak bynajmniej **nie okazuje niezadowolenia i wychodzi z dumnie podniesioną głową ze sali.**

s Treść snu, który nastąpił po tej sugestji, ukształtowała się w sposób nieco odmienny. — Dziewczynie śni się, że znajduje się w towarzystwie i mają się odbyć **zaręczyny jej przyjaciółki, której ona w skrytości serca nienawidzi. Lecz sama wykrada przy jaciółce z torebki pierścionki zaręczynowe,** a gdy przychodzi do uroczystej ceremonji, **sama zaręcza się z narzeczonym przyjaciółki i dumnie opuszcza salę.**

Sen ten jest szczególniej charakterystyczny. Wszystkie istotne **znamiona sugestji zostały w nim utrzymane, ale przebieg zdarzeń doznał kategorycznej zmiany.** Stało się to widocznie na tej zasadzie, że **podświadome pragnienia były silniejsze aniżeli sugestja** i nie dopuściły do tego, **aby znienawidzona przyjaciółka wyszła zwycięsko.** Z tego powodu we śnie zmieniły się role.

Niemniej interesujący był wynik trzeciego eksperymentu. Osobie, poddanej badaniu, zasugerował hypnotyzer **zwiedzanie jednego z muzeów paryskich.** Specjalną uwagę zwrócono **na gilotynę** z czasów wielkiej rewolucji a następnie na witrynę, w której znajdował się **średniowieczny pas czystości.** — Sen ukształtował tę ciekawą sugestję w następujący sposób: Uśpiona znalazła się **w pracowni krawieckiej.** Na stole spostrzegła **olbrzymiej wielkości nożyce.** Krawiec powiedział jej, że **temi nożycami można odciąć komuś głowę** i zademonstrował jej to na wielkiej lalce. Potem chciał ją namówić **do kupna sznurówki, lecz ona wzbraniała się przed tem.** Niemniej zmuszono ją do przymierzenia sznurówki, w której czuła się bardzo skrępowana i nieszczęśliwa.

W śnie tym **gilotyna zmieniła się na olbrzymie nożyce,** które jednak posłużyły do tego samego celu, co tamto narzędzie śmierci. **Pas czystości zamienił się we śnie w sznurówkę,** do której noszenia chciano śniącą zmusić wbrew jej woli. Było to wynikiem **podświadomego przekonania, że nie chciałaby nosić pasa czystości.**

Wszystkie te eksperymenty nabierają tem większego znaczenia, że sugestje nie zostały poddane słownie, tylko zapomocą przeniesienia myśli.

Twarz i maska wytwornej arystokratki

DAMA, KTÓRA PROWADZIŁA TAJNĄ SZULERNIĘ. — PRZYKRY SKANDAL W TOWARZYSTWIE LONDYŃSKIEM. — PIĘKNY POCZĄTEK „SEZONU“.

Londyn, w październiku.

(=) Sezon jesienny zaczyna się w Londynie wówczas, gdy arystokracja **powróci do stolicy** z rozmaitych **modnych miejscowości**, czy też ze swoich **posiadłości ziemskich.** Zaledwie się ten sezon rozpoczął, gdy już właśnie w łonie towarzystwa londyńskiego, które oddawna straciło już tradycyjną markę solidności,

wybuchnął nowy skandal,

zawierający momenty **niezmiernie przykre i kompromitujące szereg wybitnych osobistości**, rekrutujących się ze sfer najwyższej arystokracji.

Ośrodkiem skandalu jest 62-letnia arystokratka, **lady Edyta Bramford**, osoba mimo tych sześciu krzyżyków bardzo jeszcze ruchliwa, żywa i oddana przyjemnościom życ towarzyskiego. Dama ta, owdowiała i bezdzietna, zawarła przed kilku laty znajomość z pewnym młodym **awanturnikiem**, rzekomo arystokratą, niejakim **Arturem Benthalem.** Kochając go bez pamięci, nie umiała odmawiać jego żądaniom pieniężnym i niebawem

znalazła się w niezmiernie trudnem położeniu finansowem.

Zbyt jednak była przyzwyczajona do dotychczasowego trybu życia, zbyt obawiała się utraty kochanka, aby wysnuć z tego konsekwencje i ograniczyć się do **skromnego trybu życia**, na co, mimo ruiny finansowej, **mogłaby jeszcze sobie pozwolić.** Wolała, idąc w tym względzie za radą Benthala, założyć w swoim pałacu

tajną jaskinię gry hazardowej,

do której oprócz mężczyzn, rekrutujących się ze śmietanki towarzyskiej, uczęszczały również **kobiety**, nie cieszące się **wcale nieskazitelną opinją.** To mieszane towarzystwo spędzało w pałacu lady Edyty **długie noce**, szukając dla swych zblazowanych nerwów **silnych wzruszeń przy kartach i ruletce.**

Pani zaś domu ciągnęła z tego znaczne **dochody.** Byłaby prawdopodobnie długo uprawiała swój **kompromitujący proceder bezkarnie,** gdyby nie

tragiczny wypadek,

który się onegdaj w jej pałacu zdarzył. Oto jeden z jej gości, straciwszy pewnej nocy olbrzymią sumę, **tak się tem przejął**, że pod wpływem chwilowego zdenerwowania **popełnił samobójstwo.** Oczywista, że w sprawę tę wdała się teraz policja i zdemaskowana lady będzie musiała odpowiedzieć przed sądem za utrzymywanie tajnej jaskini gry.

Co jest powodem otyłości?

GRUBASY NIEKONIECZNIE SĄ ŻARŁOKAMI.

Berlin, w październiku.

Na odbywającym się w Berlinie kongresie lekarskim w sprawie chorób z dziedziny złej przemiany materji, profesor Bauer z Wiednia **przedstawił wypadek pewnej dziewczynki, która oparzyła sobie tak niebezpiecznie rękę, że musiano przeszczepić na nią skórę z jej własnego brzucha.** Otóż kiedy ta dziewczynka została kobietą i z wiekiem zaczęła tyć, **skłonność do tycia okazała także skóra na ręce, czyli innemi słowy brzuch jej zaczął róść również na dłoni.**

Przykład ten miał dowodzić teorji dr. Bauera, że otyłość pochodzi z organicznych skłonności, a ta organiczna skłonność mieści się przedewszystkiem w skórze na niektórych częściach ciała, co sprawia, że człowiek nabierający tuszy, **tyje na całym korpusie, ale nie tyje naprzykład na czole.**

Dr. Bauer zbija twierdzenie, jakoby otyłość była wynikiem przekarmiania się i jakoby była właściwością pewnych zawodów, naprzykład oberżystów i piwowarów, gdyż obserwacja jego wykazała, że na 275 otyłych **tylko 3.3 proc. było ludzi zawodowo przekarmionych, pomiędzy którymi dwu okazało się... tenorami operowymi!**

Dr. Bauer dowodził, że skłonność do tycia okazuje się we wszystkich warstwach ludności, pomiędzy bogatymi i biednymi, a nawet większa jest pomiędzy ciężko pracującymi fizycznie, aniżeli pomiędzy tymi, którzy prowadzą życie siedzące. Poprostu zdawałoby się, że jeżeli ktoś ma skłonność do otyłości, to **tyje niejako „z powietrza“**, a doświadczenia dowiodły, że takie nagłe przytycie możliwe jest w ilości 100 gramów w ciągu dwu godzin. Chodzi tedy o zamagazynowanie wody w organiźmie, bo właśnie to jest jednym z głównych objawów tycia.

Jednem słowem, wnioskiem, do którego **dochodził dr. Bauer**, jest to, co powiedzieliśmy na początku: powodem otyłości jest organiczna skłonność pewnych części skóry do tycia.

—o—

nia ze sobą po złożeniu broni. Niebawem też lody między sir Belfast'em i mną zostały przełamane Zaprosił mię do swej willi podmiejskiej, zbudowanej u podnóża skały.

W chwili kiedy zasiedliśmy do stołu weszła do jadalni niezwykle piękna panna z wyrazem nieopisanego smutku w twarzy. Oczy jej były dziwnie nieruchome, bezmyślne jak gdyby właścicielka ich miała umysł zmącony.

Usiadła, nie biorąc udziału w rozmowie. Jadła machinalnie i przed końcem obiadu odeszła krokiem wolnym, kierując się ku skale.

— Biedna Jenny! — szepnął sir Belfast.

Nie śmiałem stawiać pytań, ale sir Belfast uprzedził je

— To bardzo smutna historja Była zaręczoną z pięknym i dzielnym młodzieńcem który służył w marynarce angielskiej. Przydzielono go w charakterze kadeta marynarki do załogi fregaty „Heclac“. Po jego powrocie młodzi mieli się pobrać Żegnając się z narzeczoną, Robert włożył jej na palec pierścień, identycznie podobny do pierścienia, który sam nosił na palcu jako zadatek przyszłego związku. Kiedy okręt ze wzdętemi żaglami wypłynął z przesmyku na pełne morze Jenny stała w tem samem miejscu na skale, gdzie widzisz ją pan w tej samej chwili i od owej chwili spędza tam codziennie godziny całe samotnie.

Pewnego wrześniowego ranka ubiegłego roku. oznajmiła mi:

— Śniło mi się, że Bobert nie wróci.

Odtąd milczy stale i nie uśmiecha się nigdy Czas upływa jej na uporczywem wpatrywaniu się w horyzont Dzień każdy ujmuje biedaczce źdźbło po źdźble nadziei której ja nie mam już wcale. Admiralicja bowiem nie otrzymała dotychczas żadnych wieści o fregacie „Hecla“. Co się stało z tym wspaniałym okrętem? Tajemnicy tej ocean nie wyda nigdy chyba!

*

Nazajutrz udałem się na skałę i, podszedłszy niepostrzeżenie do Jenny, zapatrzony w morze, spojrzałem na jej dłonie Pierścień z ametystem na palcu nieszczęśliwej był sobowtórem pierścienia, który widziałem na palcu zabitego przezemnie kadeta. Wtem oczy nasze spotkały się Uczułem zimno w sercu Wzrok Jenny miał ten sam wyraz niemej wymówki co oczy konającego oficera.

Oddaliłem się szybko i nazajutrz opuściłem z mym ładunkiem Plymouth, unosząc ze sobą zagadkę zaginięcia fregaty „Hecla“.

Podczas, gdy okręt mój żłobił bruzdę na powierzchni oceanu, żegnałem wzrokiem angielskie wybrzeże: Jenny stała na swem miejscu obserwacyjnem blada, zamyślona, obojętna na drobny deszczyk z wiatrem, smagający jej twarz

— Co się z nią stało? — zakończył stary wilk morski, otrząsając popiół z fajki — nie wiem i wiedzieć nie chcę. Zanadto się boję. czy ofiarą mojej kuli nie padły dwa ludzkie życia

Tłum. F. M.

Angora, stolica nowej Turcji.

HISTORJA ANGORY. — KEMAL - PASZA ULUBIEŃCEM NARODU. — PAŁAC POSELSTWA POLSKIEGO. — ŚWIĄTYNIA AUGUSTA.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Angora, w październiku.

Chcąc pisać o dzisiejszej Angorze (po turecku Ankara), trzeba **cofnąć się trochę do historji ostatnich lat 20-tu.** Turcja pod panowaniem sułtanów — to obraz kraju uciemiężonego przez bezwzględnych, egoistycznych możnowładców. Rewolucja turecka zrzuciła to jarzmo, pod którem uginał się cały naród. Ale niestety, po pozbyciu się tyranji domu sułtańskiego — zaczął się okres wojen — okres pozbywania się wrogów! Właściwie Turcja przez przeszło 15 lat prowadziła wojny — od czasu ogólno europejskiej wojny — **do wojny turecko - greckiej.** Grecy szczególnie dawali się we znaki — była to najzaciętsza wojna ostatnich lat. Toteż wysiłek armji tureckiej był nie słychany — i co prawda, byłby poszedł na marne **gdyby nie pomoc Rosji sowjeckiej,** która dostarczyła broni, amunicji, odzieży i żywności. Wdzięczność za okazaną pomoc jest głównym powodem **dzisiejszej przyjaźni turecko - rosyjskiej.**

Moralnym i fizycznym wodzem Turcji — ostatniej doby — **jest Kemal - Pasa.** Za czasów wojny dowodzca armji na froncie palestyńskim — wybił się niesłychanie szybko. Człowiek o żelaznej woli — nieznoszący opozycji — ale mający tylko dobro kraju i narodu na oku. Modernizacja ustroju państwowego i domowego — to co wytrąciło berło z rąk króla Afganistanu — **tutaj spotkało się u większości z należytam zrozumieniem.** Zniesienie haremów — zakaz wielożeństwa — zakaz noszenia fezów, zmiana pisowni z arabskiej na łacińską, uwolnienie narodu z pod zgubnego, hamującego rozwój kraju wpływu księży tureckich, którzy głosili między ludem, że n. p. fez jest oznaką muzułmanina, kto przestaje nosić fez, tem samem przestaje być muzułmaninem, te reformy życia tureckiego zawdzięcza Turcja swemu Gaziemu! Potrafiono wszczepić w naród **poczucie niesłychanej dumy państwowej.** Potrafiono pzekonać lud, że gdy od wieków pracował na sułtanów, teraz niech zacznie pracować dla siebie!

W polskiem poselstwie.

Koniecznością geograficzną było przeniesienie stolicy Turcji ze Stambułu — w głąb kraju. Wybrano Angorę. Położenie idealne. Jeszcze przed paru laty zapadła wioska — dziś Angora zmienia swój wygląd niemal z dnia na dzień. Drogą konkursu przyjęto plan francuskiego inżyniera i przystąpiono do budowy. **Zaczęto od spalenia niepotrzebnych budynków** (naturalnie za odszkodowaniem, ale minimalnem) i od stawiania gmachów rządowych. Dziś są już wszystkie ministerstwa, parlament. Obce poselstwa siłą faktu zmuszone były się też przenieść i postawić sobie własne gmachy. W ślad za budowniczymi przybyła fala kupców, przemysłowców, fabrykantów. Belgijskie konsorcjum wybudowało elektrownię, gazownię i wodociągi. Gdy przyjedzie się do Angory — już na dworcu kolejowym, małym zresztą, słyszy się różne języki europejskie. Przeważa język niemiecki. Przyjęcie, jakiego doznałem w Angorze, przeszło moje oczekiwania! Już na dworcu oczekiwał mnie urzędnik biura prasowego — zawiózł autem do hotelu, gdzie zarezerwowano mi piękny pokój, z widokiem na góry. O 12 w południe złożyłem wizytę szefowi biura prasowego M. S. Z. panu Erdżumen Ekrem Bejowi, który mnie tego samego dnia o 5 rewizytował.

O pierwszej w południe zgłosiłem się u naszego ministra, JWPana K. Olszowskiego, przez którego zostałem b. gościnnie przyjęty i poczęstowany doskonałym polskim obiadem, chwała Bogu, bez baraniny! Poselstwo nasze właśnie w tym dniu zaczęło się pakować i przenosić do własnego pałacu. Pałac ten jeszcze nie skończony — w stylu dworku polskiego — znajduje się w nowej dzielnicy Angory, zwanej „Yeni sehir" (nowe miasto). Obecna siedziba poselstwa, to dzierżawiona willa — pomieszczenie ciasne i b. marne. Niemcy, Rosja, Czechosłowacja i td. mają już od dawna wspaniałe gmachy. Natomiast nowy nasz gmach nie przyniesie nam wstydu! — Wspaniały zajazd pod kolumnami — urządzenie wewnętrzne godne widzenia, sala balowa wykładana marmurami, boazerje przepiękne! Jak cię widzą, tak cię piszą — **ten wydatek duży jest koniecznością reprezentacyjną!**

W zaciszu ruin świątyni.

Pierwszą wolną od obowiązków chwilę skwapliwie wykorzystałem, aby wymknąć się **w zacisze ruin świątyni Imperatora Augusta!** W centrum starej Angory, wśród wierzyc meczetu i starego cmentarza tureckiego, sterczy, wysoko w niebo, nawpół rozwalona brama, leżą duże bloki starego kamienia, czają się przy ziemi, strącone z piedestału posągi bóstw. W pośrodku stoi duży głaz — rodzaj tafli — na której **ryty jest testament cesarza!**

Siadam na bryle kamiennej i podziwiam. — Tam, o parę kroków ode mnie — **wiek pary i elektryczności — tu przedemną zamierzchła — sławna przeszłość!** Postać lwa — olbrzyma, z dziwnie rzeźbioną grzywą i rozwartą paszczą, wlepia we mnie swe oczodoły i zdaje się mówić: „widzisz człeku, za moich czasów już tak umiano budować i rzeźbić!" Śmiały, wysoki łuk bramy kamiennej, koronuje wrażenie piękna tej starej architektury. — Raptem — ciszę i nastrój przerywa **zawodzący śpiew muezima,** zwołującego wiernych na modlitwę. Jęcząca melodja powtarza się czterokrotnie — na „4 strony świata".

„Pójdźcie, o wierni, pomodlić się do Boga, który jest nieskończenie Dobry i nieskończenie Wielki! Chwała niechaj Mu będzie!"

Parę wron usiadło na kamiennej bramie, i szykują się do południowej drzemki! Znowu cisza zapadła! Opuszczam ostrożnie ruiny świątyni — boję się zbudzić śpiące tu duchy, aby nie ściągnąć na siebie ich zemsty za **przerwany — wieczny sen!**

Alfred Sładowski.

Wyrok sądu złodziejskiego.

ZA „NAWALENIE" PRZY PODZIALE ŁUPÓW ZŁODZIEJE ZABRONILI KOLEDZE SWEMU KRAŚĆ NA PRZECIĄG SZEŚCIU MIESIĘCY.

Warszawa, w październiku.

Złodziej kieszonkowy Wacław Gałecki (Nowe Miasto 12) znalazł się w niezwykłych, jak na złodzieja, tarapatach.

Zabroniono mu kraść!

Nie policja, nie sądy, z któremi umie sobie radzić. **Zabronili mu koledzy i to na przeciąg sześciu miesięcy.**

Od paru dni Gałecki nie kradnie. Stał się uczciwy, że możnaby mu powierzyć zegarek, walizkę, nawet tysiąc złotych.

„Bezrobotny" niepoń wie doskonale, iż gdyby cokolwiek zwędził, pogadanoby z nim „na molera".

Groteskowa sytuacja wytworzyła się po stwierdzeniu nierzetelności Gałeckiego, który w tramwaju na Marszałkowskiej wyciął kieszeń jakiemuś kupcowi z kresów. Pomagali mu w operacji dwaj inni „doliniarze".

Otóż Gałecki przedstawił im do podziału 600 złotych. Na osobę wypadało po dwieście.

Tymczasem okradziony kupiec zameldował policji, że z przeciętej kieszeni zginęło mu nie 600, a 1.600 złotych. Poznał też w albumie przestępców sprawcę kradzieży.

Gałeckiego aresztowano i, jak to zwykle bywa, zwolniono po paru dniach z obowiązkiem meldowania się co tydzień w komisarjacie.

Teraz Gałeckim zajął się **sąd złodziejski.** Oskarżono go o **„nawalenie" przy podziale łupów.**

W roli prokuratora występował Josek Flint (Lubeckiego 12), bronił Józef Iwanicki (nie meldowany), przewodniczącym sądu był Abram Wajsbaum (Przebieg 2).

Wyrok wiadomy

Ponieważ sędziowie orzekli, że na swobodzie Gałecki nie mógłby się powstrzymać od szperania po cudzych kieszeniach, **zabroniono mu jednocześnie wydalać się z domu.**

Raz na tydzień odwiedzają go dwaj złodzieje i pod eskortą prowadzą do 2-go komisarjatu (ul. Kapucyńska 19). Oczekują cierpliwie przed bramą, poczem znów wiodą do mieszkania.

Gałecki z obawy o własną skórę, nie ukazuje się na mieście.

Ze spraw miejskich

Uchwały Magistratu.

STAWKI PODATKÓW MIEJSKICH. — ODNOWIENIE POMNIKA JABŁONOWSKIEGO. — REGULACJE ULIC I NABYCIE GRUNTÓW.

Lwów, 23 października.

(jp) Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem Kom. **dr. Nadolskiego** uchwalono między innymi nadać p. **Leonowi Matwijowskiemu,** właśc. pracowni tapicerskiej **obywatelstwo miasta Lwowa,** ustalić na rok kalendarzowy 1930 **pobór dodatków komunalnych** do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków w wysokości **100 prc. opłaty od patentu na wyrób, a 200 prc. od patentu na sprzedaż,** z obniżeniem tego ostatniego na 100 prc. dla restauracji II. rzędu i karczem; oddać wykonanie przeniesienia i **odnowienia pomnika Jabłonowskiego Tadeuszowi Iwanowiczowi** za kwotę **2.591 zł.**

Uchwalono dalej nabyć od Wacława Bieleckiego i Józefy Smerekowej skrawek gruntu potrzebny na otwarcie **ulicy bocznej Dekerta za kwotę 2.500 zł.,** udzielono p. Helenie Huber i Karolinie Bredy pozwolenia na **podział realności na działki budowlana** i zatwierdzono **projekt otwarci nowej ulicy,** biegnącej pomiędzy ul. Średnią a Obroną Dworca długości 180 m; w końcu uchwalono nabyć od pp. Szczarbowskich **realność przytykającą do Zakładu czyszczenia miasta za 9000 dolarów.**

Morderca mordercę zamordował w więzieniu.

POWODEM MORDERSTWA BYŁY PORACHUNKI OSOBISTE.

Lwów, 23. października.

(—) Z Drohobycza donoszą nam, iż onegdaj w południe w zabudowaniach więziennych wydarzył się **fakt zbrodni skrytobójczego morderstwa. Oto podczas pracy więzień Michał Froć, odsiadający karę 13-letniego więzienia za morderstwo, skrytobójczo zamordował siekierą drugiego więźnia adama Grega, odsiadującego karę 20-letniego więzienia za morderstwo.** Powodem tej zbrodni były porachunki osobiste.

Ze sceny amatorskiej.

ŚLUBY RYBACKIE.

sztuka ludowa w 4 aktach Konstantego Krumłowskiego, na scenie „Gwiazdy".

Lwów, 23 października.

Scena „Gwiazdy" rozpoczęła w ubiegłą niedzielę nowy sezon swej pracy wystawieniem pełnej humoru i barwności sztuki Krumłowskiego pt. „Śluby rybackie".

Z okazji tego przedstawienia należy powtórzyć tylko to, co już niejednokrotnie na pochwałę tej placówki kulturalnej wypowiedzieliśmy. Ten bezwarunkowo **najlepszy zespół amatorski we Lwowie, ma pełne zrozumienie swych zadań i umie obrać zawsze trafną drogę do ich spełnienia.** Świadczy o tem zarówno dobór repertuaru jak i staranne, nadzwyczaj sumiennie przygotowanie każdej sztuki, tak pod względem reżyserskim jak i opracowania każdej poszczególnej roli. Dzięki tej wytrwałej i sumiennej pracy nie tylko zawsze koło amatorskie „Gwiazdy" wywiązuje się bez zarzutu ze swego zadania, ale **nadto podnosi nieustannie swój poziom artystyczny.**

Wystawienie „Ślubów rybackich" było zaszczytnem świadectwem tego faktu. W nowej estetycznej oprawie dekoracyjnej, wyreżyserowane doskonale przez doświadczonego reżysera p. **Marjana Lecha,** wespół z dyrygentem muzycznym **prof. Abratowskim,** którego zasługą była instrumentacja partytury i opracowanie partji solowych i chórów jakoteż tańców, były zagrane z taką werwą, a przytem artystycznym umiarem, przechodząc już granice kreacyj dyletanckich.

Składne w całości, przedstawienie nabrało tem większych walorów dzięki kapitalnemu wykonaniu główniejszych ról. W pierwszym rzędzie należy wymienić pełną wdzięku i naprawdę już odznaczającą się aktorską rutyną grą pp. **Pawlakówny** (Anka) i **Ogińskiej** (Fela), tosamo pełne umiaru wyrobienie sceniczne wykazały wykonawczynie ról charakterystycznych pp. **Żmijewska** (Antoniowa) i **Lechowa** (Petryna). Niemniej na pełne uznanie zasługują wszystkie przedstawicielki ról pomniejszych. Na równą pochwałę zasługują wszyscy wykonawcy ról męskich, wśród których szczególniejsze uznanie należy się pp. **Mielnickiemu** (pyzaty Sylwek, gołębiarz), **Laudzie i Lechowi** (woźny i policjant) oraz **Frączkowi** (Onufer). Nakoniec pełna uznania wzmianka należy się pp. **M. Turkiewiczównie** za piękne wykonanie „Tańca rybackiego", który spotkał się z żywym aplauzem publiczności.

Najlepszym zresztą dowodem, jak scena „Gwiazdy" umiała się chlubnie zapisać u swojej publiczności jest widownia stale wypełniona po brzegi i huczne oklaski, któremi publiczność nagradza artystów - amatorów. Kto się znajdzie na przedstawieniu „Gwiazdy", może zapomnieć, że świat przechodzi obecnie kryzys teatralny.

—s—

Późne wesele.

OSOBLIWA UROCZYSTOŚĆ WESELNA. — ROMANTYCZNA HISTORJA ZDRADZONEGO KOCHANKA. — ŚLUB PO 22 LATACH.

Rzym w październiku.

(=) W więzieniu w Cassino odbył się w tych dniach ślub b. pasterza **Wincentego Antoniego Silvestra** i jego długoletniej towarzyszki życia i **matki jego czworga dzieci. Przed 22 laty splamił się on zamordowaniem człowieka,** a czyn ten wówczas bardzo głośny, dostarczył d'Annunziowi **tematu do powieści „Może tak, może nie".**

Silvestro liczył w r. 1907 25 lat, był **dziarskim, przystojnym chłopcem, synem zamożnych rolników w Fondi. Spokojnie i skromnie pędził życie, strzegąc trzód swego ojca.** W tem zakochał się **w pięknej dziewczynie,** która stała się przyczyną tragedji jego życia, w niejakiej **Driadzie Sarro.** Driada zgodziła się zostać jego żoną, a także jej rodzice **wyrazili aprobatę na ten związek.**

Ale tuż przed terminem wesela rozpoczęła jego narzeczona flirt z innym młodzieńcem, **Guido Corso.**

Porzucony narzeczony starał się odzyskać Driadę, ale naprożno. Wówczas **postanowił się zemścić.** W nocy udał się uzbrojony w karabin do chaty, w której mieszkała **Driada.** Przekonawszy się, że nikogo niema w pobliżu, zrobił w ścianie otwór i **dostał się do środka.** Wewnątrz ujrzał przy słabym blasku lampki oliwnej Driadę, **jej siostrę Emmę i dwóch chłopców.** Wszyscy byli pogrążeni w głębokim śnie. Przez ten otwór w ścianie

strzelił Silvestro,

trafiając Driadę i **powodując jej natychmiastową śmierć.** Ogarnięty szałem, zapalił następnie z czterech stron chatę tak, **żeby wszyscy spłonęli.** A gdy na miejscu wypadku zjawili się narzeczony Driady **Guido Corso,** jej brat **Guido Sarro,** zastrzelił **także ich obu.** Corso zginął natychmiast, gdy tymczasem Sarro **odniósł ciężką ranę.** Tymczasem osoby pozostałe w chacie zakończyły życie **wśród strasznych męczarni.**

Silvestro zniknął i **nie można go było odnaleźć.** Trzeciego listopada 1908 r. skazał go sąd przysięgłych w Casino zaocznie

na dożywotnie więzienie.

Włóczył się tymczasem po górach, aż wreszcie znużył się dotychczasowem życiem i osiadł w miejscowości Gallinaru **pod fałszywem nazwiskiem.** Tam żył z niejaką **Anną Benciwenga,** z którą miał czworo dzieci. Oboje uprawiali niewielki grunt i z tego żyli. Byli to ludzie **pilni i pracowici.** Kochali się bardzo, a dzieci ich rosły zdrowo. Człowiek ten stworzył sobie nowe życie i nic nie przypominało **krwawej przeszłości.**

Obecnie żandarmerja dowiedziała się o tem, że sprawca **straszliwej zbrodni, dokonanej w Fondi,** mieszka w **Gallinaro.** Lecz Silvestra ostrzeżono, uciekł on i ukrył się w domku **w pobliżu Castelfiero.** Gdy odkryto go także tam, skoczył z dachu i złamał nogę. Teraz dostał się do więzienia w Casino, gdzie czeka na rozprawę, mającą rozstrzygnąć o jego losie. Tymczasem jednak zapragnął on **uregulować swój stosunek do 43-letniej obecnie Anny Benciwenga** i nadać legalność swoim dzieciom, wobec czego związał się z nią związkiem małżeńskim. — **Ślubu udzielił mu kapelan więzienny.**

—c—

Ojciec ma prawo zabić córkę

I JEJ UWODZICIELA, KTÓREMU ODDAŁA SIĘ DOBROWOLNIE. MEKSYKAŃSKI KODEKS KARNY.

Berlin, w październiku.

Dzienniki donoszą z Meksyku że prezydent Gill zgłosił nowy projekt kodeksu karnego, **który nosi wszelkie cechy średniowieczne.**

Kodeks karny przewiduje sankcje nieznane w całym świecie kulturalnym. Wedle tego projektu **ojciec ma prawo zabić swą córkę i jej uwodziciela, któremu oddała się dobrowolnie.** W wypadku złamania wiary małżeńskiej **strona poszkodowana ma prawo bezkarnie zabić małżonka cudzołożcę.**

Kodeks ten likwiduje sądy przysięgłych, wprowadza natomiast do kompletu sędziowskiego lekarzy psychjatrów, oraz innych rzeczoznawców.

Napad bandytów na pociąg.

Londyn w październiku.

(=) Onegdaj w nocy napadli bandyci na pociąg w odległości **stu mil na południe od Lahore.** Dwunastu mężczyzn zaczęło ostrzeliwać pociąg **z rewolwerów i karabinów. Liczne kule przedziurawiły lokomotywę i tender.** Przerażeni pasażerowie kładli się na podłodze wagonów, a kobiety wydawały przeraźliwe **krzyki.** Maszynista i palacz **padli ugodzeni kulami.** Gdy pociąg stanął, przeszukali bandyci wagony i **nakazali pasażerom, aby nie opuszczali miejsc.** W chwili, gdy usiłowali oni otworzyć kasę, **przyjechał inny pociąg,** a bandyci spłoszeni uciekli.

Doktorat „mycia obojga naczyń"

AMERYKAŃSKIE METODY UPROSZCZENIA GOSPODARSTWA DOMOWEGO.

Lwów 23. października.

Czy tak samo, jak istnieje doktorat „obojga praw", tj. prawa cywilnego i karnego, **może istnieć doktorat „mycia obojga naczyń"?** Zdawałoby się, że na to pytanie innej odpowiedzi niema, jak tylko stwierdzenie, że ono jest żartem.

A jednak niedawno na jednym z uniwersytetów amerykańskich udzielono doktoratu na podstawie tezy: **Jak opracować najlepiej plan możliwie najszybszego mycia naczyń kuchennych i stołowych?**

O tem dowiedzieliśmy się ze źródła wcale niepodejrzanego. Mianowicie angielski Narodowy Instytut Psychologji Przemysłowej, którego przewodniczącym jest lord Balfour, postanowił utworzyć sekcję gospodarstwa domowego, a ponieważ w Ameryce badania w tej sprawie i wynalazki poszły już daleko, wysłał tam na studja panią R. O. Raphael, która po powrocie w sprawozdaniu swojem podała między innemi ów ciekawy wypadek z udzieleniem doktoratu.

Z innych szczegółów tego sprawozdania podnieść należy, że **w szkołach żeńskich kladzie się szczególny nacisk na umiejętność prowadzenia domu,** na rozplanowanie dnia pracy, **na układ kuchni i urządzenie jej takie,** ażeby dawało jak największą oszczędność czasu i że na to wszystko zwraca się większą uwagę, aniżeli na szycie i samo gotowanie, którego później uczenica się praktycznie nauczy.

Istnieje tam nawet **przeszło 200 praktycznych laboratorjów w postaci mieszkań z kuchniami,** urządzonych przy szkołach, gdzie uczenice mogą przeprowadzać praktyczne ćwiczenia, na tle usłyszanych wykładów.

Poddano też ścisłemu badaniu sprawę czasu, zużywanego na gospodarstwo domowe, przyczem odkryto, że kobiety w małych miastach spędzają tygodniowo w kuchni przeciętnie 51 godzin, czyli 60% czasu poza snem.

Przedsięwzięto więc rozmaite środki i wynalazki w celu uproszczenia gospodarstwa domowego przez lepszy rozkład kuchni, przez centralne ogrzewanie i zastosowanie nowożytnych urządzeń, jak elektryczne żelazka, gazowe suszarnie bielizny, motorowe mieszaczki potraw itp.

Wszystko to piękne bardzo i dobre, ale **na rozpowszechnienie takich urządzeń trzeba być społeczeństwem tak bogatem, jak jest dzisiaj społeczeństwo amerykańskie.**

Zagadnienia pamięci.

CO TO JEST PAMIĘĆ. — KAŻDE PRZEŻYCIE POZOSTAWIA W DUSZY PEWNE ŚLADY. — ZWIERZĘTA TEŻ PAMIĘTAJĄ. — LUDZIE FENOMENALNI. — ZANIK PAMIĘCI.

Lwów, 23. października.

Zagadnieniem pamięci **zajmuje się jednocześnie psychologja, fizjologja i medycyna.** Kwestja ta leży więc na pograniczu trzech nauk i sam ten fakt świadczy o tem, że jest to zagadnienie bardzo niejasne i mocno poplątane.

Z drugiej strony kwestja pamięci **staje się ostatnio coraz bardziej aktualna.** Do lekarzy zgłasza się coraz więcej osób, podających jako najważniejszy objaw choroby — zanik pamięci. Zazwyczaj objaw ten nie występuje samodzielnie i łączy się z szeregiem innych symptomów chorób umysłowych. Dzisiejszy stan wiedzy psychologicznej szczególnie psychoanalitycznej otwiera nowe pole możliwości w dziedzinie zgłębienia chorób psychicznych, oraz ich usunięcia.

W każdymbądź razie zagadnienie pamięci odgrywa w życiu codziennem wielką rolę, warto więc kilka słów poświęcić temu zagadnieniu.

Przedewszystkiem — **cóż to jest pamięć?** Upraszczając określenie prof. Augusta Forela, można powiedzieć, że pamięć jest to **zdolność utrwalania w mózgu pewnych zjawisk, słów, liczb** itp. celem powtórzenia tego wszystkiego w tej samej formie.

Nie trzeba wcale zbytniej przebiegłości, aby zrozumieć, że wszelkie określania w tej dziedzinie są tylko błędnem kołem bez wyjścia i że właściwie wyrażają to samo, co da się powiedzieć poprostu jednem słowem: **pamięć".**

O ile trudno jest zdefinjować zjawisko pamięci, o tyle trudniej odpowiedzieć na pytanie, **w jaki sposób powstaje pamięć, dlaczego jedni mają doskonałą pamięć, a inni gorszą, jaki jest proces powstawania pamięci itd.**

Sprawą tą zajmowali się już starożytni Grecy. Według ich mniemania każde przeżycie pozostawia w duszy pewne ślady, podobne do rysów, wyciśniętych rylcem na wosku. O wiele później filozof francuski Decartes w podobny sposób wytłumaczył powstawanie pamięci, zależne od „rysów w mózgu". Dzisiejsza psychologja nie obaliła jeszcze tych dogmatów. Owych rysów na masie mózgowej, będących odbiciem mniejszych lub większych przeżyć, nie należy jednak identyfikować z rysami na płycie gramofonowej, albowiem jest to sprawa bardziej skomplikowana.

Pamięć odgrywa w naszem życiu duchowem i umysłowem bezsprzecznie bardzo wielką rolę, **nie jest ona jednak wyłączną właściwością ludzką.** Zwierzęta posiadają również pamięć, a nawet stojące na niskim stopniu rozwoju owady, j. np. muchy i pszczoły wyróżniają się również posiadaniem pamięci.

Na podstawie dokonanych doświadczeń psychologowie doszli do wniosku, że istnieją dwa typy ludzi, posiadających zdolności pamięciowe. Ludzie pierwszego typu posiadają t. zw. **„pamięć wzrokową".** W pamięć ich wzera się przedewszystkiem to, co widzą. Ludzie drugiego typu przyswajają **sobie najlepiej wrażenia słuchowe. — Dźwięki utrwalają się w ich pamięci głębiej niż linje, farby i obrazy.**

Pozatem istnieją ludzie, posiadający fenomenalną pamięć, dotyczącą wyłącznie pewnych określonych pojęć. Niektórzy doskonale zapamiętywują nazwiska, inni daty, jeszcze inni — twarze ludzkie itd.

Zdolności wrodzone.

Psychologja rozróżnia ponadto pamięć **„mechaniczną" i „logiczną".**

Ludzie o pamięci mechanicznej wchłaniają pewne pojęcia czy też zjawiska w chronologicznym porządku, nie troszcząc się o wewnętrzny związek tych zjawisk — tak jak słyszą, lub czytają. Ludzie o pamięci logicznej potrafią wchłonąć tylko taki materjał pojęć i zjawisk, które są powiązane jakąś wspólną myślą, wspólną nicią logiki.

Te dwa rodzaje pamięci z łatwością można już zaobserwować w środowisku dziecięcem. Dzieci, posiadające pamięć mechaniczną, łatwiej się wyuczają wierszyków i łatwiej absorbują wiadomości niż dzieci, posiadające **pamięć logiczną, która jest dowodem większej samodzielności i wyższej inteligencji.**

Pamięć stanowi przedewszystkiem pewnego rodzaju zdolność umysłową i jak wszystkie zdolności jest **właściwością wrodzoną.** Oczywiście, że każdy talent można rozwinąć dzięki pracy nad sobą i można go zniszczyć przez lekkomyślność, naogół jednak trzeba powiedzieć, że co się tyczy pamięci, **każdy człowiek przychodzi na świat z dobrą lub złą pamięcią.**

Pamięć jest zdolnością umysłową, ale nie świadczy bynajmniej o stopniu rozwoju inteligencji danego osobnika. Istnieje bardzo wielu zdolnych, utalentowanych ludzi, posiadających niestety, kiepską pamięć i — odwrotnie — znamy bardzo wielu idjotów i kretynów, chełpiących się fenomenalną pamięcią.

O ludziach, posiadających fenomenalną pamięć, można byłoby napisać grubą księgę.

O jednym z aktorów polskich opowiadają poprostu cuda: ktoś wymienia sto różnych przedmiotów (dla zapamiętania zapisuje sobie na kartce), następnie ów aktor powtarza po porządku wszystkie wymienione przedmioty. Albo inaczej: zaczyna od 50-go przedmiotu i wylicza po porządku aż do pierwszego, a pote mod 50-go do ostatniego.

Prof. Frydlender przytacza szereg podobnych fenomenalnych przykładów.

Więc był pewien fenomen, który **potrafił na posiedzeniu powtórzyć przemówienia wszystkich mowców.** Inny fenomen po przeczytaniu niedzielnego wydania gazety, umiał powtórzyć dokładnie całą jej treść od nagłówka do podpisu redaktora.

A iluż fenomenów spotykamy wśród muzyków, którzy po jednorazowem wysłuchaniu kompozycji, umieją powtórzyć ją z najmniejszymi szczegółami. Matematycy celują w zapamiętywaniu cyfr. Jeden z matematyków potrafił wyliczyć po porządku 200 różnych cyfr, które raz tylko przejrzał.

W dziedzinie lingwistycznej również nie brak fachowców pamięciowych.

W ubiegłym wieku mieszkał we Włoszech **znany poliglota Mezaponti,** władający biegle 58-ma językami. Niedawno zmarł we Włoszech również **prof. Brunetti, który znał 80 języków!** Rekord w tej dziedzinie osiągnął niechybnie żyjący jeszcze obecnie we Frankfurcie badacz języków **prof. Ludwig Harold Schütt, który zna wspaniale 205 języków!**

Hygjena pamięci.

Według oświadczeń psychologów, fizjologów i lekarzy, obecnie ludzie cierpią na **zanik pamięci w stopniu o wiele większym, niż dawniej.** W każdym razie dziś spotkacie na każdym kroku człowieka, który się uskarża:

— Nie wiem, co to jest... Straciłem zupełnie pamięć...

U ludzi starszych zanik pamięci jest zjawiskiem zupełnie naturalnem. Ale wśród młodego pokolenia wypadki osłabienia zdolności pamięciowych mają swe głębsze przyczyny, tkwiące w istocie współczesnego życia. Przedewszystkiem winę ponosi w tym wypadku **szalone tempo życia wielkomiejskiego, gorączka uliczna, ogólny pośpiech i powszechna gmatwanina.** Zapamiętać można tylko te zjawiska i obrazy, które utrwalają się w pamięci i które przyjmuje się uważnie, z pewną koncentracją. Ludzie nerwowi i wiecznie śpieszący się, nie mogą pochwalić **się dobrą pamięcią.** Wszystko

Ze sportu.

W Lidze znów przesilenie.

RED. LASKOWNICKI O POWODACH SWEJ REZYGNACJI.

Lwów, 23 października.

Jak już onegdaj donieśliśmy, dwaj wybitni organizatorzy w Zarządzie Ligi, pp. **red. Laskownicki** (Lwów) i **Matuszecki**, piastujący godność wiceprezesów Zarządu Ligi, **zgłosili swą rezygnację.**

O powodach swego kroku wypowiada się **red. Laskownicki** na łamach „Przeglądu Sportowego" w następujący sposób:

— Całe postępowanie delegatów poszczególnych klubów i stosunek ich do własnego Zarządu opierał się na tak **niemoralnych zasadach,** iż nie widziałem możności przyjęcia odpowiedzialności za losy powierzonej organizacji. Nie chcę i nie mam sił prowadzić ciągłej **walki podjazdowej** z ludźmi, którzy dziesięć dni temu obdarzyli nas swem zaufaniem, a teraz stosują znowu **metodę sabotażu i podkopów.**

Z drugiej strony, jeżeli chodzi o dalsze osobiste powody rezygnacji, to po powrocie ze Lwowa stwierdziłem brak dostatecznego poparcia mego stanowiska ze strony klubów lwowskich, których jestem przecież reprezentantem. Usuwam się wogóle z życia organizacyjnego, ustępując z Ligi, zrzekam się jednocześnie mandatu w PZPN-ie i — zdaje się — że do tych organizacyj już nigdy nie powrócę.

Zarzuty red. Laskownickiego, skierowane przeciw klubom ligowym, są tak poważne, że spotkają się niewątpliwie z wyjaśnieniami z ich strony. Szczególnie reakcji oczekiwać należy ze strony **klubów lwowskich,** o których red. Laskownicki wyraźnie wspomina.

O wejście do Ligi.

LECHJA DOSZŁA DO FINAŁU.

Lwów 23. październiku.

Sensacyjne wyniki tegorocznych mistrzostw ligowych, które spowodowały, że dziś na parę zaledwie tygodni przed ich ukończeniem, sytuacja w tabeli ligowej zarówno u **jej szczytu, jak i końca jest ciągle niepewną, usunęły w kąt rozgrywki poszczególnych mistrzów okręgowych o wejście do Ligi,** które zwykle cieszą się **niemniejszą popularnością,** niż spotkania ligowe.

Walka o wejście do Ligi wyłoniła już po niedzielnych spotkaniach **finalistów w trzech grupach.** Do finału zakwalifikowali się: **Lechja lwowska** po zwycięstwie nad 9 PAC-em w Lublinie, **Ognisko (Wilno)** oraz **Naprzód (Górny Śląsk).** Do trójki tej dojdzie ponadto mistrz grupy pierwszej, najprawdopodobniej Ł. T. S. G. (Łódź).

Tabela rozgrywek **o wejście do** Ligi przedstawia się następująco:

I. grupa: 1) ŁTSG. — 4 gry, 7 pkt. st. br. 10:5, 2) Legja — 5 gier, 7 pkt., st. br. 13:7, 3) Marymont — 4 gry, 4 pkt. st. br. 14:7, 4) Polonja 5 gier, 0 pkt. st. br. 4:22.

II. grupa: 1) Naprzód — 4 gry, 8 pkti, st. br. 19:4, 2) Podgórze — 4 gry, 4 pkt., st. br. 11:15, 3) RKS. — 4 gry, 0 pkt. st. br. 5:16.

III. grupa: 1) Lechja — 3 gry, 4 pkt., st. br. 9:6, 2) 9 pac. — 3 gry, 2 pkt., st. br. 6:9.

IV. grupa: 1) Ognisko — 4 gry, 7 pkt. st. br. 15:4, 2) 82 — 4 gry, 3 pk., st. br. 7:12, 3) Cresovia — 4 gry, 2 pkt., st. br. 8:14.

Loterja LOPP na budowę

pierwszej szkoły pilotów w Radomiu.

Lwów 23 października

Dnia 15. i 16. bm odbyło się publiczne losowanie loterji na rzecz budowy I-szej szkoły pilotów cywilnych w Radomiu Tabela wygranych jest do przejrzenia w sekretarjacie Komitetu Wojew. LOPP. Województwo I p. w godzinach od 10—14, nadto wywieszona jest na kiosku LOPP (Wały Hetmańskie) i w firmie L. Solecki, ul. Batorego 2 Z główniejszych wygranych padły: główna wygrana wartości 150.000 na nr. 880 442, samochody na nr. 749 735 i 544 376 pługi na nr 997.971, 814 090 i 007.571, brona na nr. 914 781, pług z regulatorem 701 330, motocykl 662.250, serwis porcelanowy 039 767 i 061.203, rower 062.409 maszyna do szycia 072.273, pług 095 394, 119 339, 139.792 143.896, aparat fotograficzny 130.499 urządzenie pokojowe 234 014, itd. itd

traktują po łebkach i dlatego nic się w ich mózgu nie utrwala.

Z drugiej strony jest rzeczą możliwą, że człowiek współczesny nazbyt wiele wymaga od swych zdolności pamięciowych. Nie należy zapominać, że człowiek współczesny jest obarczony **większym balastem przeżyć, wrażeń, wchłoniętych zjawisk, niż człowiek dawny.** Dlatego też na pamięci współczesnego człowieka nie można polegać — tak, jak dawniej.

Wynika z tego, że istnieje pewnego rodzaju hygjena pamięci, która mści się w razie nieprzestrzegania jej warunków. **Hygjena pamięci** odgrywa szczególnie kolosalną rolę w rozwoju umysłowym dziecka, dlatego też bardziej interesuje psychologów i nauczycieli, niż lekarzy.

Wściekły pies i klejnoty.

NIEZWYKŁA SCENA ULICZNA. — MÓJ BOŻE, MUSZĘ UMRZEĆ! — SPRYTNY TRICK ZRĘCZNYCH ZŁODZIEI.

(Do ryciny na str. 1).

Londyn w październiku.

(=) **Wściekły pies! Pomocy! Ratunku! Ugryzł mnie!**

Z przeraźliwym krzykiem pędziła jedną z głównych ulic londyńskich, którą przed chwilą przechadzała się swobodnie, pewna elegancka dama, szerząc wokoło siebie **strach i zamieszanie**, albowiem za nią pędziło

wściekłe psisko

z pyskiem ociekającym pianą. Nikt z przerażonego tłumu nie miał odwagi **unieszkodliwić psa.** Kilka kobiet popadło w omdlenie, a kilka z nich utrzymywało nawet, że zostały pokąsane. Co więcej — po przeciwnej stronie ulicy runęło na ziemię także **dwóch mężczyzn, wijąc się w kurczach.** Wielka ożywiona ulica była **jakby sparaliżowana z przestrachu.**

Wtem dama owa wpadła przez przypadkowo otwarte drzwi magazynu jubilerskiego do środka i stracila tutaj przytomność ze słowami:

— **Mój Boże! Muszę umrzeć!**

Personal chciał pośpieszyć damie z pomocą. Lecz pies zbliżył się. Wówczas subjekci uciekli, pozostawiając biedną kobietę swemu losowi. Zamieszanie było tak wielkie, **że nikt nie pomyślał o tem, aby psa zabić.** Na szczęście samo zwierzę widocznie się **zmęczyło i ciężko sapiąc rozłożyło się na ziemi.** W tej chwili zbliżył się jakiś pan cichaczem do psa i zarzucił tak zręcznie mu na szyję

pętlicę, uczynioną ze sznura,

że zwierzę ubezwładnił.

Następnie ów jegomość kazał natychmiast zawezwać auto, aby zawieźć ową damę na klinikę. Otoczony ogólnym poklaskiem zniknął ów szlachetny jegomość wraz z damą, którą osobiście postanowił zawieźć do lekarza. Jakaż jednak była **konsternacja jubilera, gdy,** oprzytomniawszy z nadmiaru wrażeń, stwierdził

zniknięcie znacznej ilości bardzo cennych klejnotów.

Okazało się teraz, że cała ta historja była **sprytnym trickiem zręcznych złodziei.** Cała pointa tej niezwykłej kradzieży tkwi jednak w tem, że nader czynną rolę jako wspólnik owej pary bandytów odegrał — pies, który podążał wprawdzie za ową damą, ale tylko dlatego, **że był — jej własnością.**

Niezwykłe dzieje kelnera.

„KSIĄŻĘ" SERGJUSZ NASTALSKI. — SMUTNY KONIEC „WSPANIAŁEJ" KARJERY.

Nowy Jork, w październiku.

(=) Bogate Amerykanki marzą często o tem, aby główkę swoją ozdobić koroną **książęcą**, a conajmniej **hrabiowską lub baronowską.** Korzystają z tego nieraz rozmaici awanturnicy, o czem świadczy niniejsza historja, **obiegająca obecnie prasę amerykańską.**

Przed rokiem zjawił się w Nowym Jorku

młody, elegancki człowiek,

który zajechał do pierwszorzędnego hotelu i tam występował jako książę rosyjski **Sergjusz Nastalski.** Wytworny ten młodzieniec potrafił niebawem dostać się do **najelegantszych salonów metropolji amerykańskiej,** a najpiękniejsze i najbogatsze dziedziczki **żywo się interesowały przystojnym i arystokratycznym cudzoziemcem.**

Nastalski wcale nie był człowiekiem **sentymentalnym.** Z licznego grona kandydatek do stanu małżeńskiego wybrał sobie osóbkę

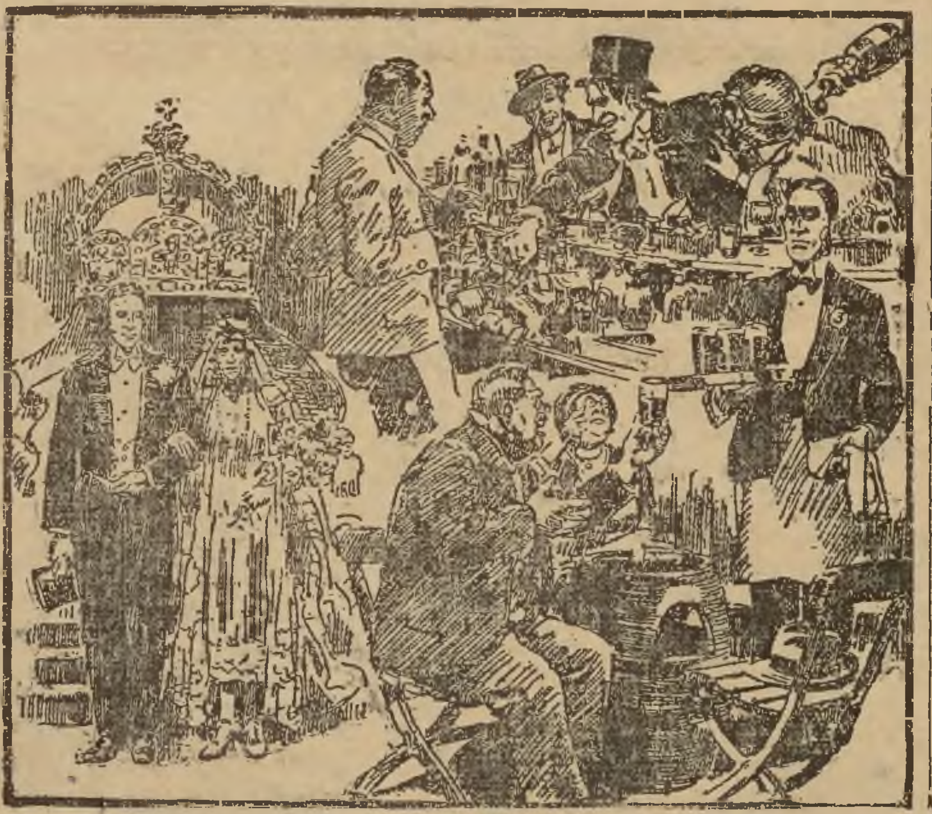
nieco już starszawą,

bo liczącą 38 lat, a więc starszą od niego conajmniej o lat dziesięć, ale za to **niezmiernie bogatą.** Była nią jedyna córka znanego krezusa Johna Batneya. **Mary Batney.** Niebawem odbył się ślub, który w kołach towarzyskich Nowego Jorku **wywołał ogólne zainteresowanie.**

Niestety, wkrótce okazało się, że rzekomy książę **był pierwotnie kelnerem.** Po zdemaskowaniu oszusta karjera jego oczywiście

skończyła się bardzo smutno.

Nawet kochająca go żona opuściła go i musiał on **powędrować do więzienia.** Prawdopodobnie będzie musiał powrócić do zawodu, od którego zaczął i będzie znowu — **kelnerem.**



Czerwony kur.

Lwów, 23. października.

(—) Z Bóbrki donoszą nam, że onegdaj **wybuchł pożar w zagrodzie Marji Rzepeckiej w Henrykówce ad Siedliska Stare, pow. Bóbrka.** Ogień zniszczył dom mieszkalny, stajnie i stodołę wraz z plonami. Szkoda wynosi 3.400 zł. Zachodzi podejrzenie, iż ogień powstał wskutek podpalenia.

—o—

Kto zabił kłusownika?

Lwów 23. październiku.

(—) Onegdaj znaleziono w lesie pod Karczynem w pow. sokalskim **Hrycia Stiebla z Wołoszyna, zastrzelonego przez nieznanego sprawcę.** Stiebel, zawodowy kłusownik, dnia tego ze swymi kolegami, również kłusownikami **Pełechem i Łabajem udał się do lasu** i w tym czasie został zastrzelony. Dochodzenia policyjne w toku.

—o—

Morderstwo w lesie.

Lwów 23. październiku.

(—) Urzędowi śledczemu doniesiono, że przedwczoraj około godz. 7 wieczorem w lesie między Dawidowem a Kapiatynem w pobliżu szosy **Lwów—Chodorów** został zamordowany, prawdopodobnie w celu rabunkowym, 26-letni **Jankiel Schmier, pickarz z Winnik.** Policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

Mąż, „kiszka" brodacz i inne historje p. Małki.

CZCIGODNY KUPIEC Z PABJANIC POBITY PRZEZ ENERGICZNEGO DOZORCĘ.

Warszawa, w październiku.

Dla jednego urok ma muzyka, dla drugiego śpiew pięknej kobiety, a dla trzeciego — prześladowana przez policję „kiszka".

Komiwojażer, pan Icek Waldsztajn (Przasnyska 65), urodził się pod takim znakiem, że wokalne popisy nic go nie obchodziły. Natomiast, skoro ujrzał stół, a na nim kostki do „kiszki", to zapominał nietylko o swej żonie Małce, ale i o całym świecie. Mógł grać bez przerwy do białego ranka. Poprostu szalał.

Zniechęcona tem wszystkiem małżonka zdecydowała się na częściową separację. Przeniosła swe łóżko do stołowego pokoju.

— Przynajmniej nie będzie mnie budził, ten gałgan — rzekła sobie. Ale łatwo to powiedzieć — separacja, gdy w sercu tli się tkliwość. P. Małka od czasu do czasu zaglądała do mężowskiej sypialni, by sprawdzić, czy ten kochany gałgan już powrócił z cukierni.

Wczoraj też zajrzała o godzinie 4 rano. W pościeli słychać było miarowe chrapanie. Uchyliła róg kołdry, patrzy, a tu zamiast męża śpi **jakiś stary kupiec z bujną brodą.**

Jak nie skoczy pani Małka ku oknu, jak nie krzyknie:

— Na pomoc! Panie dozorca, pomoc!

Obudził się gość tajemniczy. Śmignął z pod kołdry, zarzucił chałat i hyc przez otwarte okno na podwórze. **A tam już czekał dozorca z atrybutami władzy.** Dalejże okładać miotłą intruza. Wali jak w bęben, nie zwracając uwagi na rozpaczliwe wrzaski.

Tymczasem pani dozorczyni pobiegła na policję. Cały dom stanął na nogach. Lokatorzy zjawili się z kijami, tasakami, wałkami od ciasta.

Pobitego brodacza zabrał pan posterunkowy do komisarjatu. Okazało się, iż jest to **czcigodny kupiec z Pabjanic pan Mendel Kellenberg,** któremu komiwojażer ofiarował się z noclegiem, a sam polecial sprobować szczęścia w „kiszkę".

Na nic nie zdały się przeprosiny. Choć pani Małka błagała go, by zapomniał o wszystkiem, pan Kelenberg wniósł do sądu skargę o pobicie.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji".

KRONIKA

23 PAŹDZIERNIKA Środa Germana

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA

—o—

TEATR WIELKI:

Środa, 23. października o godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci" wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach

Czwartek, 24. październ. o godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach

Piątek 25. października o godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach

*

TEATR MAŁY:

Środa, 23. października o godz. 7.30 „Radość Kochania" pożegnalny wyst. M. Gorczyńskiej.

Czwartek, 24. październ. o godz. 7.30 „Proces „Mary Dugan".

Piątek 25. października o godz. 7.30 „Proces „Mary Dugan".

*

Z Teatru Wielkiego. Rewja Zbierzchowskiego, która wzbudziła tak silne zainteresowanie w sferach artystycznych i u publiczności lwowskiej, wraca na afisz dziś w środę, 23-go. Bajecznie kolorowe tło, akcja pełna ruchu, werwy i życia, oraz dowcipu, wywołuje salwy śmiechu na widowni. Dyrekcja teatrów doradza wcześniejsze nabywanie biletów wstępu.

Pożegnalny występ Marji Gorczyńskiej. Urocza, pełna czaru i wdzięku artystka scen warszawskich Marja Gorczyńska, gra dziś po raz ostatni na scenie Teatru Małego i opuszcza Lwów, udając się w dalsze tournee. Doskonała komedja Verneuilla „Radość Kochania" daje szerokie pole do popisu trójce doskonałych artystów pp. Gorczyńskiej, Macherskiemu i Bay-Rydzewskiemu. W czwartek, 24-go artyści grają już w Przemyślu.

Z Teatru Małego. „Proces Mary Dugan" sensacyjna rozprawa sądowa powraca na scenę Teatru Małego, gdzie codziennie przy kompletnie wyprzedanej widowni wzbudzą żywe zainteresowanie. Widownia teatru, jako sala sądowa, silne wrażenie, obrona niewinnej kobiety i doskonała gra artystów tworzą niezwykłe, pierwszorzędne przedstawienie teatralne.

*

II ogólno-polski Kongres katolickiej młodz. akadem. W listopadzie w dniach 17., 18. i 19. odbędzie się w Warszawie II-gi ogólno-polski Kongres Stow. katol. młodz. akad. „Odrodzenie" pod protektoratem Episkopatu polskiego z J. E. kardynałem ks. prymasem Hlondem na czele. Poza specjalnie odrodzeniowym charakterem, kongres ma być manifestacją katolickiego ruchu akademickiego w Polsce i ma reprezentować wszystkie akademickie organizacje katolickie. Informacje i zgłoszenia na wyjazd na kongres tak reprezentacji akademickich jak i poszczególnych osób udziela i przyjmuje SKSA. „Odrodzenie" koło lwowskie w lokalu własnym przy ul. Piekarskiej 28., codziennie między g. 19 a 20.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Miasto miłości".
CASINO: „Złote Piekło".
CHIMERA: „Czar grzechu".
COLOSEUM: „Dwa światy".
GRAŻYNA: „Ostatni rozkaz cara".
FATAMORGANA: „Szecherezada".
KOPERNIK: „Trzykrotne wesele".
LEW: „Książę student"
LUNA: Hawdole oraz Palestyna (z udziałem żydowskiego chóru symfonicznego).
MARYSIEŃKA: „Trzykrotne wesele".
OAZA: „Gołębica".
PAN: „Piccadilly". Świat nocy.
PALACE: „Burza nad Azją".
PASAŻ: „Richard Dix".
POLONJA: „Jego spodenki" i „Ken Maynard".
PROMIEŃ: „Serce nie sługa".
STYLOWY: „Kropka nad i".
UCIECHA: „Chata Wuja Toma"

—o—

Komisja teatralna uchwaliła

WYDZIERŻAWIĆ TEATR DYR. CZARNOWSKIEMU.

Lwów, 23. października.

(—) Na wczorajszem posiedzeniu komisji teatralnej, odbytem w obecności Komisarza Rządu dra Nadolskiego, **uchwalono 7 głosami przeciwko 5 wydzierżawić Teatr Miejski na okres do 31. sierpnia 1930 r. Ludwikowi Czarnowskiemu, za subwencją 700.000 zł. Dzierżawca złożyła kaucję w wysokości 10 prc. subwencji.**

Uchwała powyższa wejdzie jutro na komisję budżetową, a dnia 24. bm. będzie ewentualnie zatwierdzona przez Radę Przyboczną.

Charakterystyczne jest, że na 5 głosujących przeciw 4 było — kooptowanych.

Ważne zmiany

w Starostwie Grodzkiem we Lwowie.

Lwów, 23. października.

(—) Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach mają nastąpić w Starostwie grodzkiem zasadnicze zmiany na wyższych stanowiskach. I tak: **r. Wagner,** referent spraw bezpieczeństwa publicznego zostanie przeniesiony **do Wydziału prezydjalnego w Województwie,** a referat jego objąć ma **r. Bechmetiuk.** Referent prasowy **r. Rudek** zostanie przeniesiony do **Lubaczowa jako zastępca starosty,** a ponadto ma być przeniesiony do jednego ze Starostw **p. Galeński.** Natomiast do Starostwa grodzkiego został przeniesiony z Żółkwi **referendarz dr. Wyszałycki,** który obejmie referat prasowy

Burzliwy wiec w Tow. Pedagog.

MŁODZIEŻ NAR.-DEMOKRATYCZNA SIŁĄ USUNĘŁA DEMONSTRANTÓW.

Lwów, 23 października.

(—) Wczoraj w godzinach wieczornych w sali Sokoła-Macierzy przy ul. Zimorowicza odbył się **wiec Narodowej Demokracji z udziałem przywódcy** parlamentarnego Klubu Narodowego **posła Rybarskiego.** Olbrzymią salę „Sokoła" wypełniły tłumy uczestników wiecu.

W czasie przemówienia posła Rybarskiego, który **poddał ostrej krytyce obecne rządy** i zaatakował twórcę przewrotu majowego Marsz. Piłsudskiego, obecne również na sali **grupki zwolenników sanacji w sposób dosadny wyraziły swe oburzenie** i usiłowały przerwać mówcy. Wówczas młodzież narodowo - demokratyczna **siłą demonstrantów usunęła z sali,** przyczem na ulicy doszło **do bójki na kułaki i kułaki** i dopiero przybyła policja bójce tej kres położyła. **Szereg osób zostało silnie poturbowanych i poranionych,** a jeden z nich, a to 22-letni Stanisław Wróbel zgłosił się na Pogotowie ratunkowe z raną na głowie.

Po usunięciu przez policję demonstrantów wiec kontynuowany był w dalszym ciągu i o godz. 8 wieczór zakończył się.

O incydencie tym **Polska Agencja Telegraficzna** donosi: Dnia 22. bm. o godz. 19 w sali Towarzystwa Pedagogicznego odbył się wiec posła Rybarskiego, przy udziale około 300 osób. Ponieważ w czasie przemówienia **poseł Rybarski użył zwrotów o charakterze wycieczki pod adresem Marszałka Piłsudskiego,** część publiczności rozpoczęła demonstrować przeciwko prelegentowi. Obecni na sali w większej **liczbie korporanci akademiccy rzucili się na demonstrantów,** w konsekwencji czego powstała bójka, w czasie której **szereg osób zostało poturbowanych, a około 8 osób odniosło rany od lasek.** Bójka przeniosła się na kurytarze gmachu Towarzystwa i na ulicę gdzie wezwany oddział policji przywrócił porządek. Po tym incydencie poseł Rybarski dokończył wiecu, w nieobecności demonstrującej publiczności.

Polak członkiem jury

międzynarodowej wystawy w Ameryce.

Warszawa, 22. października. (Tel. G. P.) Z Nowego Jorku donoszą, że **przybył tam b. dyrektor Opery warszawskiej p. Emil Młynarski.** P. Młynarski obejmie w Instytucie Muzycznym Curtisa w Filadelfji **kierownictwo wydziału muzyki orkiestralnej i będzie dyrygował orkiestrą Opery w Filadelfji.**

Równocześnie bawi w Ameryce **profesor Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie p. Wład. Jarocki** celem wzięcia udziału w posiedzeniu amerykańskiego sądu konkursowego, mającego **przyznać 3 nagrody za dzieła malarskie wyróżnione na Międzynarodowej Wystawie sztuki, urządzonej przez Instytut Carnegiego w Pittsburgu.** W wystawie tej bierze udział 17 państw. Jest to pierwszy wypadek powołania Polaka na członka jury tego rodzaju międzynarodowej wystawy w Ameryce.

P. prezes lwowskiego Sądu apelacyjnego Czesław Woyciecki wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy i przyjmować będzie dopiero 27. bm.

Rozstrzygnięcie konkursu Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej we Lwowie na plakat przeciwalkoholowy, odbyło się dn. 20. bm. Na konkurs nadesłano sześć prac, z których dwie odrzucono, jako nie odpowiadające warunkom konkursu. Z pozostałych czterech prac żadnej nie przyznano nagrody wyróżniono jednak trzy prace dla pewnych walorów plakatowych i artystycznych i polecono zakupić je po cenie 100 zł. za sztukę. Są to prace z godłem: Jastrząb Ryszard 2 i trzecia praca bez godła. Sąd konkursowy stanowili panowie: prof. Stanisław Matzke, prof. Zygmunt Harland, prof. Ryszard Gawlikowski, prof. Józef Pieniążek, prof. Paweł Gajewski, oraz alkoholoqowie: Dyr. Bronisław Duchowicz i Ks. Dr. Jan Ciemniewski. Prace nieodznaczone są do odebrania w lokalu Ligi, ul. Jabłonowskich 2, o godz. od 3—4 popołudniu. Ponowny konkurs ogłoszony będzie dn. 1 listopada br. na takiż plakat przeciwalkoholowy z dwiema nagrodami po 500 i 300 zł.

Komitet Budowy Trójwojewódzkiego Domu Ratowniczego we Lwowie na odbytem posiedzeniu dnia 21. października br. uchwalił urządzić z tytułu przypadającej rocznicy Niepodległości Polskiej Uroczystą Akademję (poranek muzyczno-wokalny) przy współudziale artystów scen lwowskich w Teatrze Małym dnia 10. listopada br. o godzinie 11-stej przed południem. Szczegóły programu będą podane później.

Oddział lwowski Pol. Tow. matematycznego odbędzie w sobotę 26. bm. o g. 20.15 w sali I. starego gmachu Uniw. (ul. św. Mikołaja 4.) posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: Prof. dr St. Banach: O przestrzeniach metrycznych. Dr. Wł. Nikliborc: Z teorji figur równowagi płynów. Dr. Z. W. Birnbaum: Zaostrzenie twierdzeń Koebego o zniekształceniu. Dr. St. Kaczmarz: Komunikat z literatury.

Baczność Legioniści! W niedzielę, dn. 27. października br. odbędzie się w Kołomyi uroczystość odsłonięcia pomnika Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Legioniści Lwowscy, którzy chcą wziąć udział we wspomnianych uroczystościach, zgłoszą się w Sekretarjacie Związku Legjonistów Polskich przy ulicy Gródeckiej 1 69 I p. w godzinach wieczorowych od 18—20. Wyjazd ze Lwowa nastąpi w sobotę, dnia 26. bm. o godz. 22.30

Narodowa Organizacja Kobiet prosi wszystkie członkinie o gremjalny udział w pogrzebie śp. Wandy Piszczkowskiej nieodżałowanej Członkini NOK. Punkt zborny przed domem żałoby przy ul. Halickiej w dniu pogrzebu w środę, dnia 23. bm. o godz. 2½ po południu.

Zarząd Związku Obrońców Lwowa zawiadamia wszystkich, którzy zapisali się na kurs 6-cio klasowy, utworzony staraniem Związku do jawienia się w najbliższych dniach w sekretarjacie Związku celem uiszczenia wpisowego i czesnego, gdyż dnia 21. bm. kurs został otwarty.

Tow. „Schronisko dla bezdomnych" (Boimów 29.) otwiera jak w roku ubiegłym drugą herbaciarnię w 3-ciej dzielnicy miasta. Aby uprzystępnić jak największej rzeszy głodnych i ziębniętych korzystanie z herbaciarni w ciężkich miesiącach zimowych, zostanie ona otwartą już w ciągu miesiąca listopada br. i wydawać będzie każdemu bez różnicy wyznania herbatę z chlebem w cenie 5 gr.

Kurs kilimkarski. Od 1. listopada br. prowadzi Instytut przy ul. Boularda l. 5 stały kurs kilimkarski, na który przyjmuje frekwentantki na okres nauki 3 miesięczny z możliwością rozpoczęcia nauki w każdym czasie. Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje biuro Instytutu w godzinach od 9-tej do 2-giej codziennie.

(.) **Zużycie wody.** W niedzielę 13. bm. przy najniższej temperaturze 4.5 a najwyższej 10.2 zużyto 24.518 m. sz. wody, 14. bm. przy temp. 7.4 i 11.6 — 27.348 m. sz., 15. bm. przy temp. 2.4 i 10.8 — 28.142 m. sz., 16. bm. przy temp. 3.5 i 8.6 — 28.042 m. sz. 17. bm. przy temp. 1.5 i 12.6 — 28.762 m. sz., 18. bm. przy temp. 7.5 i 12.8 — 28.389 m. sz., 19. bm. przy temp. 6.5 i 10.8 — 28.766 m. sz., i 20. bm. przy temp. 9.6 i 16.2 zużyto 25.526 m. sz. wody.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Szaję Horowitza przytrzymanego na gorącym uczynku kradzieży w mieszkaniu Adeli Fels, Pawła Perefelkę, Stanisława Klisowskiego, oraz Józefa Bohuna za kradzieże, Tomasza Dąbrowskiego za kradzież ubrania na szkodę Jana Romaniuka, oraz Stanisława Pisarczuka robotnika za zabójstwo dokonane wczoraj w Rzęsnie polskiej na osobie Wawrzyńca Hołuba.

—o—

—o—

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, **na amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.**

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa, 23. października 1929.

Warszawa 1411 16.45 Koncert z płyt gramof. 17.45 Koncert orkiestry P. R.

Kraków 312 16.15 Audycja dla dzieci. Bajeczki 16.45 Koncert płyt gramof. 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Poznań 334 17.45 Audycja wokalna w wykonaniu Marji Korwin 18.15 Koncert klubu mandolinistów „Chopin“ 20.30 Koncert poświęcony utworom Jana Straussa w wykonaniu orkiestry 58. pp. pod bat. kap. M. Chmielewicza 21.30 Arje z oper w wykonaniu p. W. Malawskiego. Prof. Fr. Łukasiewicz (akomp.). pod dyr. J. Ozimińskiego 20.30 Koncert wieczorny Wyk. Orkiestra pod dyr. J. Ozimińskiego I. Dubiska (skrz.) i prof. L. Urstein (akomp.) 21.15 Recital I. Dubiskiej. 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice 408 16.15 Koncert z płyt gramof. 19.45 Kom. sportowe. 21.25 Recital I. Dubiskiej z Warszawy.
22.45 Muzyka taneczna.

Wilno 385 18.20 Pieśni polskie odśpiewa Z. Święcicka (sopran).

Wrocław 253 19.05 Płyty gramof. Muzyka komeralna. 20.30 „Matuszka Rosija“. 1) W drodze do Moskwy. 2) Teatr rosyjski (pod kier. Brunara).

Królewiec 276 18.15 Szalapin śpiewa (płyty gramof.). 21.30 Recital wokalny Roberta Brolla.

Londyn 356 16.45 Koncert kameralny. Wyk. Trio Hefy Bolton oraz Thelma Petersen (mezzosopran). 20.45 Koncert radjorkiestry. Megan Thomas (sopran).

Sztutgart 360 20.00 Słowiański wieczór. Wyk. orkiestra Filharmoniczna oraz Meta Hagedorn (fort.).

Bukareszt 394 18.15 Muzyka operetkowa (radjoorkiestra). 21.45 Recital śpiewaczki Baculca.

Berlin 418 20.15 Transmisja z Metropol Theater. „Das Land des lachens“ operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Praga 487 20.00 Koncert Symfoniczny Filharmonji Czeskiej pod dyr. Juljusza Kopscha Solista Alfredo Casella.

Wiedeń 516 21.30 Koncert ekkiej muzyki kameralnej.

Budapeszt 550 20.00 Pieśni węgierskie w wykonaniu pp. Nagy i Cselenyi.

Konigswusterhausen 1635 20.00 Ernst Zahn czyta swoje własne utwory. 20.45 Koncert Berlińskiego Zespołu nauczycieli śpiewu. Dyr. prof. Hugo Rüdel.

Paryż 1725 16.45 Koncert. 21.35 Koncert. W programie: Glazunow, Schumann i in.

Czwartek, 24. października 1929.

Warszawa 1411 16.15 Płyty gramof. 17.45 Koncert solistów. Wyk. Nina Maro (sopran), M. Wiłkomirska (fort.), K. Wiłkomirski (wiolonczela). 20.30 Muzyka lekka. Wyk. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. St. Karlińska (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.). 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków 312 17.15 Pogadanka dla pań pt. „Angielska powieść kobieca“ wygł. L. Krzyżanowski. 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej. 20.05 Koncert. P. J. Ilnicka (sopran), p. J. Zięba (bas), p. S. Schwarzenberg Czerny (fort.), p. B. Wallek-Walewski (akomp.). 21.30 Transmisja z Poznania.

Poznań 334 20.30 Koncert wieczorny. Prof. Konserwat. Państw. Z. Jahnke Jahnke (skrz.), Z. Lisicki (fort.). 22.15 Audycja wokalna w wykonaniu A. Szafrańskiej, art. op. (sopran).

Katowice 408 19.40 Muzyka francuska.

Wilno 385 19.10 Audycja wesoła.

Wrocław 253 20.30 „Toreador“, opera komiczna w 2 aktach Adolfa Adama.

Królewiec 276 18.15 Muzyka hebrajska z udz. nadkantora Weinsteina 21.05 „Das Spiel ohne Frau“, słuchowisko E. walda Fröhlicha.

Londyn 356 20.45 Koncert orkiestry wojskowej. 23.30 Muzyka taneczna.

Sztutgart 360 20.00 Koncert Orkiestry Filharmonicznej oraz solistów.

Hamburg 372 20.00 „Oberon“, opera romantyczna w 3 aktach Webera.

Bukareszt 394 21.15 „Tristan i Izolda“ (płyty gramof.).

Berlin 418 20.00 Wesoła węgierska muzyka ludowa.

Sztockholm 436 18.30 Męski kwartet wokalny. 18.45 Sonata Beethovena na fortepian. 22.10 Muzyka taneczna.

Langenberg 473 17.30 Koncert. Walker (gitara), Unkel (alt) i Grape (fort.). W programie: Chopin, Mozart i in. 21.00 Nietsche i muzyka. Wyk. radjoorkiestra i chór.

Praga 487 16.30 Koncert kameralny kwartetu Szewczuka.

Wiedeń 516 16.00 Lekki koncert kapeli Siving. 19.30 Transmisja z Opery Państwowej.

Budapeszt 550 19.30 Muzyka operetkowa. 22.00 Muzyka cygańska.

Konigswusterhausen 1635 17.30 „Najpiękniejsze pieśni ludowe zagranicy“. Wyk. dr. H. Möller i inni.
HUMOR.

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22 października. (Tel. G. P.) 4 prc. pożyczka inwestycyjna 117 i pół, 5 prc. pożyczka dolarowa 63 trzy czwarte. 5 prc. pożyczka konwersyjna 60¾, 7 prc. pożyczka stabilizacyjna 88 i pół, 8 prc. Listy zast. Bku Kraj. 94, 8 prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 prc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 83¾,

Waluty i dewizy. Dolary 8.87, Belgja 124.99, Holandja 358.52, Kopenhaga 238.32 Londyn 43.39, owy Jork 8.88, Paryż 35.03 Praga 26.35, Szwajcarja 172.35, Stokholm 239.09, Wiedeń 125.03.

Warszawa, 22 października. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 119, Bank Polski 167¼, Spiess 130, Elektr. Dąbrowa 85, Finlej 51, Modrzejów 18.75, Norblin 95,

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 22. października. (Tel. G. P.). Zieleniewski 80, Siemsza el. 77.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych 22. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.32 i pół, Londyn 25.18, Nowy Jork 5.16.25, Belgja 72.17 i pół, Włochy 27.04, Hiszpanja 74.70. Holandja 208.05, Berlin 123.42 i pół, Wiedeń 72.52 i pół, Stokholm 138.67 i pół, Oslo 138.27 i pół, Kopenhaga 138.27 i pół, Kopenhaga 138.27 i pół, Sofja 3.73, Praga 15.29, Warszawa 57.95, Budapeszt 90.27 i pół, Białogród 9.12, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.43¼, Bukareszt 3.08, Helsingfors 12.98½ Buenos Aires 216.36.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 22. października. (Tel. G. P.) Amsterdam 286.25, Belgrad 1256¼, Berlin 169.87, Bruksela 99.31, Budapeszt 124.21, Bukaraszt 4.23 i pół, Kopenhaga 190.20, Londyn 3465¼, Madryt 101.80, Medjolan 37.21, Nowy Jork 710.25, Oslo 190.20, Paryż 27.95.5, Praga 21.03, Sofja 5.13.45. Stokholm 190.80, Warszawa 79.89, Zurych 137.60, Amerykańskie 710.25, Niemieckie 169.80, Włoskie 37.12, Jugosłowiańskie 12.50¼, Czeskie 21.02, Węgierskie 124.30, Szwajcarskie 137.70, Renta majowa 093, enta lutowa 0.93, Bankverein 21.60, Kreditanstalt 52 i pół, Anglobank 16.90, Kompas 13.50, Laenderbank 26, Merkury 20.20, Kolej półn. 1123, Austr. kol. państw. 23, Alpiny 35 trzy czwarte, Berg u. Huetten 872, Krupp 11, Poldi Huette 190 i pół, Rima 108 i pół, Siemsza 13.60, Zieleniewski 63 trzy czwarte, Galicja 35.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 22. października. (Tel. G. P.) owy Jork 487.60, Holandja 12.10 3/8, Francja 123.87, Belgja 34.88 3/8, Włochy 93.13, Niemcy 20.40, Szwajcarja 25.17 3/4, Hiszpanja 3.90, Danja 18.20 trzy czwarte, Szwecja 18.15¼, Norwegja 18.20 trzy czwarte, Portugalja 108.25, Helsingfors 194.15, Praga 164.62, Budapeszt 27.90, Belgrad 276, Sofia 671, Rumunja 817, Konstantynopol 1038, Ateny 375.12 i pół, Wiedeń 34.70, Warszawa 43.48.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 22. października. (Tel. G. P.) Londyn 123.87, Nowy Jork 25.39 3/4, Belgja 355, Hiszpanja 362.75, Włochy 133, Szwajcarja 492, Danja 680¼, Holandja 1023.50, Norwegja 680¼, Szwecja 680½, Praga 75.30, Rumunja 15.15, Wiedeń 357, Niemcy 607.

Skąd się biorą wizje i widma?

PRZEMĘCZENIE, BEZSENNOŚĆ I GŁÓD WYWOŁUJĄ TE FANTASTYCZNE ZJAWY.

Lwów, 23. października.

(jp). Ostatnie eksperymenty głodomorów, popisujących się publicznie, były dowodem, że tego rodzaju sztuki nie wywołują już zainteresowania szerokich mas, tak, że **zawód głodomora staje się coraz mniej popłatny.** Natomiast próby głodomorskie, przedsiębrane w usługach nauki doprowadziły **do ciekawych rezultatów w zakresie badań fizjologicznych i psychologicznych.**

Psychologiczny Instytut Uniwersytetu w Waszyngtonie przeprowadzał systematyczne badania osób, które poddały się głodówce. Kilku studentów, którzy podjęli się głodówki w interesie nauki, obowiązało się nadto nie spać przez kilka dni. Rezultat był po części niespodziewany. Okazało się, wprawdzie, że już **po dwudniowym poście i dwóch nieprzespanych nocach** zmieniał się bardzo **wydatnie skład krwi,** mianowicie zmniejszyła się niezmiernie ilość czerwonych ciałek, zwiększyła natomiast ilość białych ciałek krwi, lecz już **przyjęcie małej ilości pokarmu i sen sześciogodzinny przywraca normalny skład krwi.** Podobnie okazało się, że czterdziestoośmiogodzinny post i czuwanie **nie wiele tylko wpłynęły na ubytek sił fizycznych osób poddanych eksperymentom.**

Natomiast wystąpiły u nich bardzo **ciekawe objawy psychiczne.** Mianowicie już po 40 godzinach postu i bezsenności doznawali **szczególniejszych wizji i złud.**

Jeden z poddanych eksperymentowi opowiadał następujące przeżycie: Po 40 godzinach postu wyszedł na ulicę. Wtem zobaczył na wąskim gzymsie 6-piętrowego domu **staruszka z siwą brodą, podlewającego na tej zawrotnej wysokości kwiaty.** Jakkolwiek zdawał sobie sprawę, że widzenie jego **nie jest rzeczywistością, tylko halucynacją, nie mógł się z pod niego wyswobodzić.** Inni studenci opowiadali również o różnych przewidzeniach, które były tak wyraźne iż długo pozostawali pod ich wpływem.

Doświadczenia te są uważane przez koła naukowe za wyjaśnienie rozmaitych wizyj, przypisywanych często nadprzyrodzonym siłom.

FELJETON „GAZ. POR.“ z 24. X. 1929.

MAKS BRAND. 53

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

Jack rozglądnął się — ulica była pusta.

— Czyżby już zaprzestał pościgu?

— Zorjentował się już, dokąd idziemy i teraz napewno telefonuje, przygotowując tamtych na nasze przybycie.

Sanford trząsł się cały ze strachu, starał się jednak nie dać poznać tego po sobie.

Zauważył to Jack, więc rzekł:

— Sanford, pytam się ciebie po raz ostatni: nie chcesz raczej wrócić do domu i czekać na mój powrót?

— Sir — odrzekł Sanford — po raz ostatni mówię: nie!

Nie zamienili odtąd już ani słowa więcej. Szli szpiesznie dalej, aż skręcili na ulicę Malvern, wiodącą wprost do Tangle. Była to krzywa, ciemna i pusta ulica; rzadkie latarnie paliły się w dużych odstępach, na skrzyżowaniach ulic.

Na rogu jednej z tych ulic natknęli się na jakąś skuloną szarą postać, przykucniętą w niszy domu. Widać było tylko błyszczące oczy i wyciągniętą chudą kościstą rękę żebraczki. Jack wzdrygnął się, w przechodzie rzucił garść monet w tą wyciągniętą dłoń. Nie uszli jeszcze sześciu kroków, kiedy za nimi rozległo się ciche, ostrze gawcze psykanie.

Przystanęli, odwrócili głowy. Żebraczka kiwała ku nim wyciągniętą ręką.

— Pst! — szepnęła tajemniczo, rozglądając się bacznie na wszystkie strony. Następnie pochyliła głowę ku Jackowi, starając się dojrzeć z bliska jego oblicze.

— Tak... to Tygrys — mruknęła. — Pst!... Tygrys!

Przezwyciężając wstręt, pochylił się ku niej.

— Nie idź pan tędy — mówiła półgłosem. — Skręć pan na inną ulicę!

— A co, nie mówiłem? — wtrącił Sanford. — Już nam zastąpili drogę.

— Czemuż to nie mam iść tą ulicą?

— Niedobrze jest chodzić tędy — odparła, mrugając znacząco okiem.

— Jakto? Czyliż człowiek nie może iść, którędy mu się podoba?

— Człowiek, tak. Ale nie Tygrys. Pst!...

Skinęła ręką, by podszedł jeszcze bliżej:

— Boynton z sześcioma ludźmi tam czeka!

— To bydlę! — Sięgnął rękę do kieszeni i wydobył banknot, na widok którego żebraczka aż zapiała cicho z radości.

— A teraz wyjaśnij mi, jak się to stało, że ostrzegasz mnie przed nimi?

Potrząsnęła przecząco głową.

— Kto cię tu wysłał?

Milczenie.

— Patrzaj!

Wydobył z kieszeni jeszcze jeden, większy banknot i podsunął jej pod nos.

— No, gadaj prędko! Kto cię tu wysłał?

Machinalnie wyciągnęła rękę, chwytając rąbek banknota:

— Utracę moją najlepszą przyjaciółkę i opiekunkę, skoro się dowie, że się wygadałam.

— Ja napewno nie zdradzę tajemnicy.

— A któż inny mógłby mi kazać uważać na pana, jak nie Mary Dover? Ale chyba by mnie ze skóry obdarła, gdyby się dowiedziała, że pisnęłam o tem choć słówko.

Jack dorzucił jej jeszcze jeden banknot. Potem poszedł szybko dalej, skręcając w pierwszą ulicę na lewo. Sanford ledwie mógł mu nadążyć.

A Jack przypomniał sobie w tej chwili owo niedawne przyjęcie u pani Hardy, te wszystkie strojne eleganckie panienki o jasnych niewinnych oczach. Czyliżby którakolwiek z nich potrafiła zrobić coś dla uratowania życia człowieka, jak to Mary dziś w nocy zrobiła? A nawet gdyby która i zdobyła się na coś podobnego, czyliżby potrafiła to zrobić tak po cichu, pokryjomu, nie licząc na żadną nagrodę?... Coraz silniej uświadamiał sobie to jedno: choćby jej ciało nawet było skalane — Mary ma duszę czystą!

(d. c. n.)

OGŁOSZENIA.

POMOC LEKARSKA.

OKULISTA
Dr Bernard Estreicher
b. sekundarjusz Szpitala Powszechnego we Lwowie, ordynuje w **Borysławiu,** Pańska 106.

B. lek. szpit. wied.
Dr. NORBERT JUPITER
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki, **Stanisławów, 3-go Maja 11.** Usuwanie włosów elektrolizą naświetlanie lampą kwarcową, leczenie bezoperacyjne żylaków 5410-?

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki
Dr. I. MUND b. sek. szpitali wied. i lwowsk. ordynuje od 8-10, 2-6, w niedzielę od 9-1. LWÓW, ASNYKA 1, (róg Piłsudskiego) Tel. 48-01. — Leczenie żylaków

Długoletni sekundarjusz szpitala powsz. i były lekarz klinik wiedeńskich
Dr. M. MONDSCHEIN
Stanisławów, Gołuchowskiego 30, specjalista w leczeniu chorób skórnych i zastarzałych wenerycznych. Kosmetyka lekarska i leczenie radykalne żylaków.

SPECJALISTA chorób jamy ustnej i zębów lekarz-dentysta H. Pass, Krótka 2 róg Gródeckiej 60. Zęby sztuczne po cenach zniżonych na dogodne spłaty. 8108 4

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

15 ZŁOTYCH dziennie nie trudno zarobić lekką pracą piśmienną. Zgłoszenia Firma Carbon, Gdynia. 8033-5

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

JEDEN pokój umeblowany zaraz do wynajęcia z wejściem osobnem na Krasuczynie (Nowy Lwów), 15 minut drogi od tramwaju. Wiadomość między 5—6 popoł. ul. Leona Sapiehy 31. I. piętro na lewo. 8086-3

TRZY pokoje, kuchnia, komfort, zaraz do wynajęcia, plac Bema. Kolonja, dom 7. 8090-2

LOKAL w centrum, 2 ubikacje, nadający się na sklep, biuro skład do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Lokal" do Administracji. 7997-3

PIĘĆ słonecznych pokoi, kuchnia etc. z pełnym komfortem dla lepszej partji do wynajęcia: Magdaleny 3. Telefon 321 między 3—4 popołudniu. 8096-4

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

KONCYPIENT adwokacki doktor praw, Polak, z praktyką sądową poszukuje posady koncypienta we Lwowie. Zgłoszenia pod „Koncypient" Adm. „Gazety Porannej". 7922-3

RUTYNOWANY kucharz z długoletniemi świadectwami prywatny i restauracyjny poszukuje posady T. Sokulski, Żydaczów. 8032-6

DAM 200—300 zł. temu, kto nastręczy posadę z mieszkaniem lub odpowiednią dozorcówkę. Wiadomość „Gazeta Poranna" „Pracowity". 8011-3

BIURO Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361. poleca nauczycielki, nauczycieli nauczycielkę Niemkę z doskonałem francuskiem, angielskiem, muzyką, Francuskę młodą, Niemki, Polki, freblanki, pielęgniarki, kucharzy, gospodynie, garderobiane, oficjalistów gospodarczych, szoferów, biuralistów(stki). 8104-2

HANDLOWIEC starszy, kawaler, z wielką praktyką, pierwszorzędny fachowiec nadzwyczaj pracowity, uczciwy, energiczny, trzeźwy, znający dokładnie pracę bufetowo-restauracyjną, kolonjalną, oraz wszelkie inne działy, mogący w zupełności zastąpić właściciela, obejmie posadę natychmiast. Łaskawe zgłoszenia: „Gazeta Poranna" dla „Pierwszorzędna siła 400" 8103-2

KUŚNIERZ przyjmuje i robi po domach wszelkie futra, Podzamcze 9. Pożakowski. 8013-4

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

NAJTANIEJ kołdry, koce materace, poduszki, prześcieradła, poszewki, sienniki poleca
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. Tel. 51-10.
Pensjonatom i zakładom 10% opustu.

KAMIENICA dwupiątrowa komfortowa z bramą wjazdową, w pięknem położeniu okazyjnie do sprzedania. Willa nowa o dwóch mieszkaniach z pełnym komfortem zaraz do sprzedania. Wiadomość Jan Klimkiewicz. Lwów, Akademicka 24. 8024-5

PIECE żelazne szamotowe, wiecznie płonące poleca Rentschner, Legjonów 37. 7822-10

Kołdry watowe, wełniane i puchowe
Władysław WEBER Lwów, Batorego 2.

ROŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

OBIADY domowe pierwszorzędne tylko dla zamożnych. Friedrichów 8, drzwi 8. 8095

POŃCZOCHY, reformy, rękawiczki wełniane, fildekosowe, jedwabne, jakoteż rajtuzki wełniane po cenach konkurencyjnych. Piepes, Lwów, Bojmów 7. 7542-10

TŁUMACZENIA i przepisywanie w językach obcych. Zofja Ostroróg. Asnyka 5. tel. 12—54. 8109-3

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, Pasaż Mikolascha, I. piętro 7710-4

„OLLA" PREZERWATYWY ?.! Nie!... proszę tylko „OLLA"

NIEMOC PŁCIOWĄ
usunie się niezawodnie najnowszym aparatem (cud obecnej doby). Korzystne prospekty wysyła się za Zł. 1·— w znaczkach pocztowych.
General Eksport „VIRILITY"
Lwów, Sykstuska 7

M E B L E
wszelkiego rodzaju, solidnie najtaniej w SPÓŁCE RZEMIOSŁ KRAJOWYCH dawn. Miejska Wystawa plac Halicki 10 (dziedziniec).

U W A G A!
Do PP. Zastępców Losowych!
Wysyłamy do Was naszego inspektora.
Wzywamy wszystkich, którzy dotąd sprzedażą obligacji premjowych i dolarowych na raty się już zajmowali, jak też i tych, którzyby się tą sprzedażą zająć chcieli, by we własnym interesie zgłosili się osobiście od godziny 10-ej do 1-ej w poł:
do p. S. Frischa w dniu 20 i 21 października br. w DROHOBYCZU, Hotel Europejski
w dniu 22 października br. w STRYJU, Hotel Dienstl
w dniu 23 do 26 października br. we LWOWIE, Hotel City
w dniu 27 i 28 października b w PRZEMYŚLU Hotel City
w dniu 29 października br. w JAROSŁAWIU, Hotel Royal.
Otrzymacie **GWARANTOWANA** wypłatę **NAJWYŻSZEJ PROWIZJI** ewentualnie **STAŁĄ PENSJE I ZWROT KOSZTÓW PODRÓŻY!**
Panowie z najbliższej okolicy zgłaszający się u naszego inspektora otrzymują zwrot kosztów podróży

Inserujcie w GAZECIE PORANNEJ

Radjoamatorzy i Automobiliści!
Jeśli chcecie mieć dobre odbiory i niezawodne światło kupujcie tylko akumulatory wyrobu
„E K A" Do nabycia we wszystkich większych składach radjowych lub we
Fabryce Lwów, ul. Kopernika l. 18
w podwórzu Na wyroby moje „EKA" udzielam gwarancję 3 letnią. Naszą dewizą jest towar tani, dobry. Wszelkie akumulatory naprawia i ładuje po cenach konkurencyjnych.

Z ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH WE LWOWIE.

W dniu 13. X. 1929 r. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Dra Stesłowicza Walne Zgromadzenie Delegatów Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie, w sprawie uchwalenia preliminarza budżetowego na rok 1930, oraz uzupełnienia preliminarza za rok 1929. — Po dyskusji Zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie zatwierdzić obydwa preliminarze przedłożone przez Zarząd w brzmieniu niezmienionem z wyjątkiem wydatków preliminowanych na leczenie z art. 25. i 61., które zostały przez Zgromadzenie znacznie jeszcze podwyższone.

Na posiedzeniu tem zostały nadto ogłoszone dwie rezolucje domagające się: pierwsza zamiany jednego z pensjonatów Zakładu na lecznicę wyłącznie dla ubezpieczonych, a druga poczynienia starań, aby Ministerstwo zgodziło się na utrzymanie nadal dobrowolnego funduszu zapomogowego dla udzielania nadzwyczajnych zasiłków w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, w których bezrobotni bądź wyczerpali ustawowy okres zasiłkowy, bądź ze względów formalnych utracili prawo do świadczeń ustawowych. — Obydwie rezolucje zostały przekazane Zarządowi do rozpatrzenia i ewent. wykonania.

W tym samym dniu po południu odbyła się pod przewodnictwem Prezesa Dra Stesłowicza konferencja zaproszonych 14-tu Delegatów z grupy ubezpieczonych oraz pracodawców, której przedmiotem obrad była sprawa zasad, jakiemi Zakład winien się kierować przy egzekwowaniu zaległych składek ubezpieczeniowych, aby nie dopuścić do ich zwiększenia się, a przeciwnie dążyć do tego, aby w możliwie jak najszybszym czasie zaległości te zostały ściągnięte, oraz sprawa okólnika wysłanego do wszystkich pracodawców, w którym Zakład przypomina pracodawcom ich obowiązki ustawowe w zakresie wpłacania składek i konsekwencje w razie niedotrzymania ustawowowych terminów płatności. — Uwagi wypowiedziane na tej konferencji będą zużytkowane przez Zarząd Zakładu.

W dniu następnym odbyło się posiedzenie Komisji wybranej przez Walne Zgromadzenie dla sprawy nowelizacji dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, na którem zostały rozpatrzone nadesłane przez Delegatów i Związki zawodowe opinje, oraz wnioski biura, na zmianę niektórych postanowień tego dekretu. — Następne posiedzenie Komisji odbędzie się w ciągu miesiąca po dokładnem rozpatrzeniu przez członków Komisji zebranego materjału i nadesłaniu biuru swoich ewent. uwag. 8106

Humor.



— Te piękne obrazy malował mój syn. Poznaje pan mój portret?
— O tak, ten w środku, z kapeluszem na głowie.

Każdemu bez poręki sprzedaje firma **„KA-TE"** UL. SOBIESKIEGO 1. Telef. Nr. 43-39.
MEBLE wszelkiego rodzaju NA DŁUGOTERMINOWE SPŁATY.

HEMOROIDY



HEMORIN KRAWE

Okazja! Sypialnia zł 600·— Salonik zł 350·— i inne meble na dogodnych warunkach, również i na prowincję sprzedaje magazyn mebli **Herman Münzer** LWÓW, Trybunalska 4.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. drożsże. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA.

Zdostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6 50
Bez dostawy	zł. 6 —
Za granicę	zł. 9 50

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI